Nr 49. Kraków, Wtorek 1 Marca 1892. Rocznik XLV.

CZAS

„Czas" wychodzi codziennie wieczór, wyjąwszy niedziele i dni świąteczne.
Oddzielne Nra *Czasu*, o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 c., we Lwowie lub z przesyłką pocztową 12 c.
We Lwowie po 10 c. do nabycia w Biurze dzienników, ul. Karola Ludwika l. 9.

Prenumerata wynosi:

	na cały rok	na kwartał	na 1 miesiąc
W miejscu	20 złr.	5 złr.	1 złr. 80 ct.
Pocztą w państwie austryackiem	24 złr.	6 złr.	2 złr. 50 ct.
„ „ niemieckiem	28 złr.	7 złr.	3 złr.
„ do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych państw, należących do związku pocztowego	32 złr	8 złr.	3 złr.

Prenumeratę przyjmuje się tylko od 1-go do ostatniego dnia w miesiącu.
Listy z pieniądzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Czasu* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się. **Rękopismów** nadsyłanych nie zwraca się.

Prenumeratę przyjmują:

Administracya „CZASU" **w Krakowie** i urzędy pocztowe. **Miejscową prenumeratę** księgarnia S. A. Krzyżanowskiego, handel Śmidowicza w Sukiennicach, biuro dzienników i ogłoszeń Ignacego Herza przy placu Maryackim l. 9, handel Bajera przy ulicy Grodzkiej, główna trafika róg Rynku i ulicy św. Jana. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje się za opłatą od miejsca wierszu drobnym drukiem (petit.) za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny po 5 ct. — **Nadesłane** (na 3 stronie) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 ct. za każdy raz. — **Ogłoszenia i prenumeratę przyjmują: we Lwowie** Biuro dzienników ulica Karola Ludwika l. 9; **w Paryżu** wyłącznie p. Adam, 105 bis Boulevard Raspail, (prenumeratę p. W. Raczkowski, Courbevoi pod Paryżem, rue du Chemin de fer 44); **w Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu), A. Oppelik, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze), H. Schalek, M. Dukes, J. Danneberg, H. Friedl, (tylko prenumeratę pp. H. Goldschmidt & C.), **w Frankfurcie n. M.** G. L. Daube & Co. **W Warszawie** przyjmują ogłoszenia pp. Reichman i Frendler, biuro ogłoszeń przy ul. Senatorskiej.

Czas odnowić przedpłatę,

która wynosi:

W miejscu na Marzec . . . . . złr. 1·80
Od 1 Marca do 30 Czerwca . . . . „ 6.80
(Na żądanie odsyłanym będzie dziennik do domu za odpowiednią dopłatą).
Z przesyłką pocztową w państwie Austryackiem na Marzec . . . . złr. 2·50
Od 1 Marca do 30 Czerwca . . . . „ 8·—
Z przesyłką pocztową w państwie Niemieckiem na Marzec . . . . . marek 6
Od 1 Marca do 30 Czerwca . . . . „ 20

☞ Prenumerata liczy się tylko od pierwszego do ostatniego dnia w miesiącu.

Kraków 29 lutego.

Francis Magnard wynalazł bardzo oryginalne określenie stanu umysłów we Francyi przez czas trwania ostatniego przesilenia: „obojętność, zabarwiona lekkiem zdenerwowaniem." Ktoś inny znów twierdził otwarcie, że prócz polityków z zawodu, nikogo we Francyi nie obchodziła ta „chińszczyzna" ministeryalna.

A jednak przesilenie to — zakończone utworzeniem gabinetu Loubeta — odbywało się wśród warunków i przejść niezmiernie charakterystycznych. Można przypuszczać z pewnością, że ten epizod najnowszej historyi francuskiej wykazał istnienie nowego całkiem, bujnego może w przyszłości posiewu, który w tej chwili padł na grunt zbyt mało przygotowany, ale który nie tak łatwo zmarnieje i przepadnie.

Skończyły się dobre dni radykałów francuskich. Mogą oni jeszcze co najwięcej wywrócić gabinet, którego utworzeniu przeszkadzali serdecznie i szczerze. Cyfrą polityczną przestali być stanowczo. Powody ich porażki obecnej — rozmiary jej określimy niżej — sięgają odleglejszej przeszłości.

Od chwili upadku Ferry'ego jasnem było dla każdego trzeźwo patrzącego polityka, wyraźnem nawet dla tych francuskich mężów stanu, którzy na szerszą widownię wypłynęli ze skrajnej lewicy, że stronnictwo radykalne jest wyłącznie ujemnym czynnikiem w wewnętrznej polityce kraju. Jedynym — *sit venia verbo* — pozytywnym punktem programu radykalnych, był rozdział Kościoła od państwa, była walka na noże z katolicyzmem, a więc dzieło zniszczenia i destrukcyi. Po za tem błędnem kołem nie widzieli pp. Clémenceau i towarzysze nic, nic zupełnie. Wystarczy przytoczyć jeden szczegół z taktyki tej partyi.

Trzeba doprawdy być pozbawionym wszelkiej świadomości społecznych i ekonomicznych potrzeb Francyi, aby nie wiedzieć, że wśród światowej walki o byt materyalny, wśród niekrwawej a śmiertelnej wojny cłowej i handlowo-politycznej, wśród kryzys rolniczej, która i Francyę dotknęła ciężko — rozszerzenie kolonialnych jej posiadłości, utrzymanie i wzmocnienie obecnych, jest pierwszorzędnej doniosłości gospodarczej i socyalnej sprawą dla Republiki.

Zażarta, gwałtowna walka radykałów przeciw przeznaczeniu choćby tysiąca franków na cele kolonialne, walka długoletnia i konsekwentna, wymownem jest świadectwem, jak to stronnictwo rozumiało potrzeby i żywotne interesa ojczyzny.

Wybieramy tylko jeden punkt z tej historyi opozycyi przeciw wszystkim i wszystkiemu; przykładów możnaby zestawić bardzo wiele na udowodnienie faktu, że w życiu narodu stronnictwo radykalne było elementem ujemnym, biernym o tyle, o ile nie było wprost szkodliwym.

Czy prawdziwem jest twierdzenie *Figara*, że już w końcu maja 1887 p. Rouvier szukał stałych punktów zetknięcia się z prawicą, że nawet formalny zawarł pakt z pp. Mackau, Cassagnac, Piou i de la Ferronays — trudno wiedzieć. To pewna, że już wówczas w całej pełni zdawano sobie sprawę z całego, nieznośnego ciężaru przyjaźni skrajnej lewicy, i jeśli naprawdę, jak twierdzi *Figaro*, p. Grévy pragnął koniecznie „ubezwładnić aspiracye skrajnej lewicy i wyjść z przesilenia, w ktorem cierpiała Republika," to w każdym razie pośmiertne to świadectwo przynosi chlubę jego sądowi politycznemu.

Zadanie się nie udało: udać się wówczas nie mogło, z powodów, których szukać należy po przeciwnej stronie Izby. Wprawdzie prawica okazywała zawsze więcej zrozumienia dla żywotnych potrzeb ojczyzny, więcej patryotyzmu od skrajnej lewicy; wprawdzie Msgr. Freppel nie wahał się wystąpić w sprawie tonkińskiej w obronie Ferry'ego i stwierdzić, że „ktokolwiek niesie sztandar ojczyzny, nie wolno tego sztandaru opuszczać," ale były to tylko przypadkowe, chwilowe objawy zgody, zgody w chwili niebezpieczeństwa.

Stałe porozumienie się było niemożliwem tak długo, dopóki prawicę od republikanów najbardziej umiarkowanych rozdzielała konstytucya państwa. Niepodobna nam kreślić w tej chwili historyi tej wielkiej ewolucyi pojęć, jak w tym względzie dokonała się, dokonywuje się ciągle w łonie prawicy. Wielkość przebytej drogi znaczą dwa fakta dziejowe: upadek Boulangera, jako punkt zwrotny, ostatnia encyklika Leona XIII, jako punkt oparcia. Praktyczne następstwa tej ostatniej okazały się już bardzo wyraźnie. W ciągu obecnego przesilenia, w dniu 25 lutego, uchwaliła prawica ogromną większością głosów „stanąć na stanowisku danej konstytucyi, uznać formę rządu, na przyszłość zwalczać tylko ludzi i ich środki rządzenia." Stu deputowanych podpisać ma deklaracyę, która oznacza w następstwie swem przełom w wewnętrznej polityce francuskiej.

To też z wyjątkiem przyjaciół politycznych pp. Clémenceau i Hubbard nikt z republikanów nie oburzył się, nikt nie podniósł okrzyku bojowego, skoro Ernest Daudet we *France nouvelle* wyraził zapatrywanie, że p. Carnot podczas przesilenia powinien był zasięgnąć rady także u ludzi, „którzy nie należąc do lewicy, dali przecież rękojmię umiarkowania i wierności konstytucyi."

Tak się nie stało — nie stało się jeszcze, ale stanie się z pewnością w dniu, w którym radykalnym uda się ostatnie, iście pyrrhusowe zwycięztwo obalenia Loubeta. Trudno nawet wymagać, aby dziś już pierzchnęły wszystkie wzajemne uprzedzenia, aby odrazu ufność zajęła miejsce niedowierzania, sympatya miejsce nienawiści, aby nieprzejednani wczoraj jeszcze wrogowie zaprzęgli się dziś już do wspólnej pracy.

Nie brak jednak objawów zwrotu umysłów w tym kierunku. Już sam fakt, że nazajutrz po publikowaniu paktu p. Rouviera z prawicą, tenże Rouvier wchodzi do nowego gabinetu, wskazuje, że porozumienie się z konserwatystami nie jest już w oczach wszystkich republikanów czerwoną chustą, drażniącą i wyzywającą do walki z urojonemi niebezpieczeństwami „klerykalizmu".

Prawda, nowy gabinet nie oznacza sojuszu oficyalnego z prawicą: pp. Freycinet i Bourgeois reprezentują w nim, urzędowo przynajmniej, radykalizm. Ale nie trzeba zapominać, że obaj są przedewszystkiem znakomitymi ministrami fachowymi, że pierwszy z nich nie zapomni z pewnością swoim byłym towarzyszom parlamentarnym zdrady, jakiej dopuścili się na nim przed dwoma tygodniami; nie trzeba zapominać, że p. Loubet, dający firmę gabinetowi, należy do najbardziej umiarkowanych republikanów. A już przedewszystkiem zapominać nie wolno, że ofiarą przesilenia padli w pierwszej linii pp. Constans i Fallières, a więc autorowie osławionej ustawy o „wolności" stowarzyszeń. Zniknięcie ich jest dla prawicy rękojmią stokroć poważniejszą, niż wszelkie pisane czy niepisane pakta z rządem.

Jeden z konserwatywnych publicystów francuskich twierdził dowcipnie, że jedyną drogą do utworzenia w przyszłości sojuszu prawicy z centrum i umiarkowaną lewicą byłoby utworzenie obecnie gabinetu . . . . wyłącznie radykalnego. Niewątpliwie w żarcie tym jest wiele prawdy: gabinet Loubeta ze swojemi pozorami „koncentracyi" republikańskiej — największej chimery, jaka istniała w dziejach Rzeczypospolitej — jest tworem połowicznym, przejściowym. W formalnych wprawdzie tylko ustępstwach, ale ustępstwach zawsze, jest i hipokryzyi trochę, tej samej, która zgubiła pana de Freycinet, i dawnych uprzedzeń ślady. Jest przedewszystkiem chwilowe zahamowanie Francyi w naturalnym rozwoju jej wewnętrznym, forsowne przytrzymanie jej na lewicy — ale właśnie dlatego, że chwilowe tylko, a że z drugiej strony kierunek tego rozwoju zarysował się już jasno i wyraźnie w ciągu przesilenia, dlatego konserwatyści francuscy spokojnie mogą spoglądać w przyszłość najbliższą. Bo nie w tem znaczenie gabinetu Loubeta, co z sobą przynosi i co w sobie mieści, ale w tem . . . . co po nim przyjdzie.

Przegląd polityczny.

Z powodu zwołania sesyi sejmowej, *Diło* omawia w artykule wstępnym stanowisko klubu ruskiego. Przed zwołaniem ostatniego wiecu moskalofilskiego — mniema organ narodowców — można było jeszcze się łudzić, że jedność sejmowego klubu ruskiego da się utrzymać. Dziś wszelkie w tym względzie iluzye znikły. W Sejmie powinien powstać nowy klub ruski, na podstawie programu p. Romańczuka, przyjętego i przez kluk ruski w Radzie państwa. W skład tego nowego klubu — mniema *Diło* — mogą wejść wszyscy posłowie sejmowi ruscy umiarkowanych opinij, „stojący na gruncie realnym, na którym stali wszyscy Rusini od r. 1848—1866."

We czwartek rozpoczyna swoją działalność szesnaście sejmów krajowych monarchii; siedmnasty, sejm księstwa Bukowiny, został rozwiązany ogłoszonym wczoraj w *Wiener Ztg* patentem. W sejmie bukowińskim zasiada 31 posłów; siedmnastu z nich złożyło mandaty, skutkiem czego sejm z powodu braku kompletu stracił zdolność do uchwał. W sejmie czeskim namiestnik przedłoży, pomimo uchwały staroczeskiego stronnictwa, dalszy ciąg projektów ugodowych, a mianowicie dwa operaty w sprawie rozgraniczenia powiatów sądowych Teplice (Weckelsdorf) i Jabłoń (Gabel). Naturalnie, już kwestya formalna, czy projekta rządowe mają być poddane pod dyskusyę, będzie przedmiotem ożywionych i gwałtownych obrad.

Ostatnie depesze, które nadeszły w sobotę późnym wieczorem, donoszą z Paryża, że Loubet szczęśliwie ukończył rokowania w sprawie utworzenia nowego gabinetu. Nowi ministrowie mieli się zebrać jeszcze w sobotę w pałacu elizejskim. Sam Loubet, oprócz prezydyum, objął kierunek spraw wewnętrznych; tekę sprawiedliwości otrzymał Ricard; roboty publiczne Viette; marynarkę Cavaignac; Freycinet, Ribot, Jules Roche, Develle, Rouvier i Bourgeois zostali na dotychczasowych stanowiskach. Senator Loubet jest od dwudziestu lat merem w Montelimar; zanim dostał się do senatu, był przez dłuższy czas deputowanym. Ma obecnie lat pięćdziesiąt i jest osobistym przyjacielem prezydenta Carnota. W pierwszym gabinecie Tirarda (1888) był Loubet ministrem robót publicznych, potem zaś prezydentem komisyi budżetowej senatu. W piątek, kiedy już było rzeczą prawdopodobną, że Loubet stanie na czele gabinetu, oświadczył on jednemu z dziennikarzy: „Moja polityka będzie zupełnie takasama, jak ta, którą prowadził dotychczasowy gabinet: polityka republikańska według porządku dziennego, uchwalonego przez senat po interpelacyi Dide'a. Dla mnie konkordat będzie normą stosunków Kościoła z państwem. Z Papieżem, równie jak i z żadnem mocarstwem zagranicznem, nie będziemy się porozumiewali w sprawach polityki wewnętrznej. Nawet Ribot nie myśli o czemś podobnem."

Na sobotę było wyznaczone posiedzenie Izby: już od rana rozeszła się wiadomość, że Loubet zdołał złożyć gabinet i że prowadziły się jeszcze rokowania z pp. Burdeau i Cavaignac. Pierwszemu z nich proponował Loubet tekę robót publicznych; drugi wahał się, czy ma przyjąć tekę marynarki. Przed otwarciem posiedzenia opowiadano sobie na kurytarzach, że Constans, pominięty przy tworzeniu ministeryum, zamierza ubiegać się o mandat poselski w południowej Francyi, niebawem już stanąć na czele swoich zwolenników i rozpocząć opozycyę przeciwko rządowi. Natychmiast z początkiem posiedzenia monarchista Baudry d'Asson projektuje rezolucyę, odnoszącą się do zmiany konstytucyi w tym kierunku, aby prezydentowi republiki odjęto prawo mianowania ministrów. Floquet czyni uwagę, że w nieobecności rządu nie można dyskutować o konstytucyi. Przy głosowaniu, czy należy dalej prowadzić obrady, nieznaczna większość (289 przeciwko 204) oświadcza się za odroczeniem posiedzenia. Skrajna lewica i prawica głosują za obradowaniem bez współudziału rządu. Deroulède zabiera głos i mówi: „Odraczanie i oczekiwanie musi kiedyś nareszcie mieć swój koniec. Wyborcy nasi nie na to nas posłali. Nie można zawsze obradować w milczeniu. Kraj chce wiedzieć, jakie to tajemnicze siły są w grze, jeżeli do tego czasu ministeryum nie zostało utworzone; mogło się to było stać co najmniej przed ośmiu dniami. W każdym razie w poniedziałek chcemy mieć posiedzenie. Tem gorzej, jeśli gabinetu nie będzie; tak dalej iść nie może." Baudry d'Asson podziela pogląd Deroulèda. Floquet zarządza głosowanie nad wyznaczeniem dnia na przyszłe posiedzenie; większość uchwala odroczyć parlament aż do czwartku. Po ogłoszeniu tego rezultatu powstaje wielkie zamięszanie, wśród którego prezydent ogłasza koniec posiedzenia. Z wielu stron dają się słyszeć głosy, obwiniające Floqueta o sfałszowanie wyniku głosowania (*escamotage!*). Nad wszystkiem góruje głos Deroulèda: „Sprawa dzisiejsza i sprawa Laura — oto dwa eskamotaże prezydenta!"

Przez tragiczną śmierć Dra Wulkowicza traci Bułgarya jednego z najlepszych swoich patryotów i najdzielniejszych mężów stanu. Wulkowicz miał lat 58; studyował medycynę w Konstantynopolu i w Paryżu i był lekarzem w służbie tureckiej. Po utworzeniu samodzielnego księstwa otrzymał Wulkowicz mandat do sobrania, oraz piastował kilka wyższych urzędów administracyjnych w Rumelii wschodniej. W roku 1881 powołany został na ministra spraw zagranicznych, poczem po krótkiej przerwie w służbie publicznej, w roku 1885 zamianowany został naprzód prowizorycznym, potem stałym dyplomatycznym ajentem Bułgaryi w Konstantynopolu. Przez dokładną znajomość stosunków, roztropność, doświadczenie i lojalność umiał Wulkowicz wyrównać wszystkie trudności i przyczynił się w głównej mierze do ustalenia przyjaznych stosunków między rządem księstwa a Portą. Jak donoszą z Zofii, na sobotniej radzie ministrów uchwalono sprawić Wulkowiczowi pogrzeb na koszt państwa. Zwłoki zmarłego, według jego ostatniego życzenia, złożone będą w grobie familijnym w Filipopolu. Rząd postanowił wysłać do Konstantynopola po dwóch urzędników z każdego ministeryum, ażeby tworzyli eskortę zwłok do Filipopola. — W Konstantynopolu aresztowano w sobotę indywiduum podejrzane o morderstwo Wulkowicza; brak jednak dotychczas wszelkich bliższych szczegółów. Według prywatnych wiadomości ze Stambułu, uważają tam zamach na Wulkowicza za polityczny akt emigrantów bułgarskich. Zabójcą był podobno Macedończyk, według innych zaś wersyj Rumeliota. Najprawdopodobniejsze jest przypuszczenie, że morderca najęty był przez emigranta Stanczewa, który jest podejrzany o udział w zamachu na Belczewa i chronił się jakiś czas w Konstantynopolu, zkąd musiał uciekać do Odessy przed Wulkowiczem, domagającym się energicznie wydania go w ręce rządu bułgarskiego. Naturalnie, jak zawsze przy morderstwach bułgarskich mężów stanu, korzysta na nich najwięcej Rosya, prawdopodobnie nietylko wskutek zbiegu okoliczności.

Narodni Listy donoszą z Petersburga, że car w obecności kilku ministrów zwrócił się wprost do ministra Abazy z wezwaniem, ażeby wypowiedział otwarcie zdanie swoje o obecnem położeniu Rosyi. Abaza oświadczył wówczas, że według jego poglądu wskazanemby było zaprowadzenie bardziej konstytucyjnych stosunków. W jakiś czas potem car odbył tajemną kilkugodzinną konferencyę z Abazą, której wynikiem było, iż wprawdzie nie będzie zaprowadzona w Rosyi żadna z nowożytnych konstytucyj, które, według opinii cara, są tylko zabawkami bez znaczenia w rękach ludów i nie ugruntowały się w Europie bynajmniej, że jednak przedsięwziętem zostanie ulepszenie administracyi wewnętrznej.

Jak zapewniają niektóre dzienniki berlińskie, nie jest prawdziwą wiadomość, jakoby książę Michał Cantacuzene wysłany został do Aten w wojskowo-dyplomatycznej misyi. Wyjazd księcia na południe spowodowany został jedynie i wyłącznie złym stanem jego zdrowia, który go skłonił do przeniesienia się w okolice klimatu południowego.

Projekt Balfoura w sprawie reformy irlandzkiej administracyi prowincyonalnej, według depesz londyńskich, ogłoszony już został w dosłownym tekście. Deputowani irlandzcy twierdzą, że projekt zawiera jeszcze więcej ograniczeń, niż Balfour zapowiedział w swojem *resumé*.

Korespondencya „Czasu."

Lwów 28 lutego.

(Porządek dzienny pierwszego posiedzenia sejmowego. — Sprawa mieszkań dla robotników i wniosek o objęcie przez kraj sprzedaży soli. — Nędza w powiecie wielickim. Pożegnanie Dra Bilińskiego w Uniwersytecie).

Porządek dzienny pierwszego posiedzenia Sejmu, które się odbędzie we czwartek o godzinie 12ej w południe, został już rozesłany posłom. Zawiera on, prócz zagajenia Sejmu przez Marszałka i pierwszego czytania dwóch przedłożeń rządowych, a mianowicie projektu ustawy łowieckiej i projektu ustawy o wymogach dla zatwierdzenia i zaprzysiężenia straży ustanowionej dla ochrony kultury krajowej, jeszcze pierwsze czytania 58 przedłożeń Wydziału krajowego, które odesłane zostaną do właściwych komisyj. Z ważniejszych przedłożeń Wydziału krajowego wymieniam: Projekt ustawy uzupełniającej ustawę krajową z r. 1874 o założeniu i wewnętrznem urządzeniu ksiąg hipotecznych, zamknięcia rachunkowe funduszów krajowych za lata 1889 i 1890, projekt budżetu krajowego na r. 1892, projekt reorganizacyi oddziału rachunkowego i kasowego, sprawozdanie w przedmiocie reformy systemu rachunkowości funduszów krajowych, sprawozdanie Wydziału krajowego za czas od 1 lipca 1890 do 31 października 1891 r., oraz sprawozdanie w przedmiocie zmiany § 9 ustawy krajowej o konkurencyi kościelnej i parafialnej z r. 1866, projekt reorganizacyi oddziału technicznego Wydziału krajowego i technicznej służby dróg krajowych, wreszcie preliminarz funduszu propinacyjnego na rok 1892. Treść tych wszystkich przedłożeń znaną jest czytelnikom z szeregu korespondencyj, pomieszczanych w rubryce: Sprawy krajowe.

Na przedwczorajszem posiedzeniu powziął Wydział krajowy uchwały w dwóch ważnych sprawach, mianowicie co do pomieszkań dla robotników i co do sprzedaży soli. Wiadomo, że ustawą państwową z 9 b. m. uznane zostały za wolne od podatku domowo-czynszowego przez lat 24 domy, przeznaczone na mieszkania dla robotników. Ustawa ta jednak wchodzi w życie tylko w tych krajach, w których ustawa krajowa przyzna tym domom także uwolnienie od dodatków krajowych i powiatowych, oraz ulgi w dodatkach gminnych. Chcąc tedy umożliwić wprowadzenie tej ustawy państwowej u nas, uchwalił Wydział krajowy przedłożyć Sejmowi projekt ustawy krajowej, uwalniającej domy, przeznaczone na mieszkania dla robotników, od wszelkich nie państwowych dodatków do podatków, a więc od dodatku krajowego, indemnizacyjnego, powiatowego i gminnego. Na tem samem także posiedzeniu postanowił Wydział krajowy przedstawić Sejmowi wniosek, aby Sejm upoważnił Wydział krajowy do przeprowadzenia rokowań z rządem o objęcie przez kraj sprzedaży soli warzonki.

Prezes Rady powiatowej wielickiej zawiadomił Wydział krajowy, iż w powiecie tamtejszym zapanowała nędza, że ludzie nie mają co jeść, ani czem roli obsadzić i że grunta staną na wiosnę odłogiem. Wydział powiatowy nie mając żadnych funduszów, ograniczyć musiał chwilową pomoc do tego, że za pożyczone pieniądze sprowadził kukurudzę i odsprzedaje ją bardzo tanio ludności głodem dotkniętej. Dalszej pomocy oczekuje powiat od kraju. Wskutek tego postanowił Wydział krajowy rozdać z fundacyi ś. p. Lewińskiego dla zubożałych włościan kwotę około 1.381 złr., jednak po poprzedniem przedłożeniu wykazu pomocy potrzebujących i po przedłożeniu opinii miejscowego starosty.

Uniwersytet nasz żegnał wczoraj uroczyście Dra Bilińskiego, który, objąwszy posadę prezydenta jeneralnej dyrekcyi kolei państwowych, ustąpił z katedry profesorskiej. Przystrojoną aulę uniwersytetu zapełniły panie, w których gronie znajdowała się pani prezydentowa Bilińska, tudzież szersza publiczność i młodzież akademicka. Na estradzie ustawili się półkólem wszyscy profesorowie i docenci w togach i biretach oraz reprezentanci młodzieży, a rektor i dziekani, poprzedzeni berłami akademickimi, wprowadzili Dra Bilińskiego do auli, podczas czego chór alumnów gr.-kat. seminaryum odśpiewał pieśń powitalną. Po umilknieniu ostatnich tonów pieśni zabrał głos rektor Balasitz, żegnając w pięknej mowie męża, który „był i jest wzorem pracy wytrwałej i szlachetnej ambicyi. Na jego usiłowania naprzód my patrzali, jego rówieśni, z podziwem i szacunkiem, potem świat uczony zwrócił na niego uwagę, w końcu naród cały. Dziś obchodzimy jego odejście z uniwersytetu. Składamy hołd pożegnalny w obliczu kraju i narodu jedynie tym z naszych mężów, o których sądzimy, że pracując na katedrze uniwersyteckiej, położyli znakomite i trwałe zasługi około wiedzy i nauki. Uważamy to za wielkie szczęście, że w obecnym przypadku nam wolno było postanowić w imieniu uniwersytetu, aby dumne berła nasze, wiedzy i nauki potężne znaki, oddały pokłon mężowi, który był ozdobą naszej wszechnicy i na zawsze pozostanie chlubą polskiej nauki! *Et nunc sceptra academica salutant Te, Domine!*"

Po pochyleniu bereł akademickich przemówił dziekan wydziału prawa Dr Janowicz, który nakreślił przebieg niestrudzonej działalności naukowej Dra Bilińskiego i zakończył słowy: „Niech duch, który kierował Twą działalnością w gronie naszem, zagrzewa Cię na nowem Twem dostojnem stanowisku do pracy, pełnej żyznego plonu dla dobra kraju i dla chwały naszej. Żegnaj nam, kochany Kolego!"

Następnie wygłosili przemówienia pożegnalne reprezentanci młodzieży akademickiej, a to p. Liptay, wiceprezes Czytelni akademickiej w języku polskim i p. Franczuk, prezes ruskiego Towarzystwa akademickiego, w języku ruskim.

Na te przemówienia odpowiedział Dr Biliński, zaznaczając na wstępie, iż wzruszenie nie pozwala mu godnie odwzajemnić się słowy za tyle dowodów przyjaźni i życzliwości. „Odczuwam głęboko wszystko, co zawdzięczam naszej wszechnicy. Jeżeliście panowie czytali, że przy podobnej sposobności w innem mieście powiedziano, iż to, co mnie spotkało z łaski Najj. Pana, mam w części do zawdzięczenia Kołu polskiemu, to idąc dalej wstecz, mogę powiedzieć, że to stanowisko, jakie wyrobiłem sobie w Kole polskiem, zawdzięczam przedewszystkiem tej właśnie *Alma mater*, gdzie właściwe soki żywotne czerpałem, i gdzie była właściwa, pierwotna podpora mej działalności. A gdy się żegnam z Panami, to i teraz mogę powtórzyć, com dawniej powiedział: duchem pozostanę zawsze w Waszem gronie. Tak jest! Przedewszystkiem z Uniwersytetem będzie mnie łączyła ta okoliczność, że mam działać na polu ekonomicznem, przy pomocy tej samej nauki, którą tu w koleżeńskiem towarzystwie przez lat tyle uprawiałem. Jeżeli powiem, że obowiązkiem moim jest służenie przedewszystkiem Najmiłościwszemu Panu, to mam w tej chwili na myśli tę uświęconą Osobę, której nietylko kraj cały tak wiele zawdzięcza, ale której zawdzięcza istnienie swe Uniwersytet w formie dzisiejszej Uniwersytetu polskiego. Jeżeli powiem dalej, że mam obowiązek służenia interesom państwa — to tego państwa, którego rząd nietylko krajowi, ale i Uniwersytetowi naszemu dawał życzliwe dowody i wyjednał u Najj. Pana to, czego Uniwersytet tak bardzo pragnął. Skoro powiem dalej, że w równym rzędzie, jak interesom państwa, mam obowiązek służenia interesom kraju, to stoję na jednym z Wami gruncie, bo uniwersytet jest integralną częścią tego kraju i przyczynia się do podniesienia jego znaczenia i powagi na zewnątrz, bo jest jego chlubą, jego instytucyą. Ustępując, mam oczywiście to uczucie, które winien mieć każdy w mojem położeniu, że niema nikogo, kogoby zastąpić nie można. Zostawiam Uniwersytet w stanie pod każdym względem pomyślniejszym, aniżeli był w chwili, gdym wszedł do niego; zostawiam go w tem szczęśliwem położeniu, że wkrótce uzupełnionym zostanie przez utworzenie fakultetu medycznego. Katedra moja dostanie się w ręce uczonego, który godniej, i wierniej, muszę to powiedzieć, będzie spełniał swoje zadanie, ja zaś pozostanę Wam zawsze wierny i jeżeli pozwolicie, będę zawsze stałym orędownikiem interesów Uniwersytetu tam, gdzie mogłoby się wydarzyć, że potrzebowalibyście pośrednika."

W końcu, zwracając się do reprezentantów młodzieży, Dr Biliński zaznaczył, iż miłym i słodkim był dla niego fakt, że słuchał przemówień polskiego i ruskiego, co świadczy, że pomiędzy młodzieżą naszą niema w zasadzie różnic, pomimo że są dwie narodowości. Szan. mowca wyraził życzenie, ażeby pod tym względem nie było nigdy żadnego dyssonansu, a to zarówno dla dobra Uniwersytetu, jak i dla dobra kraju. Zarazem, rzekł Dr Biliński, pozwólcie wystosować prośbę, o ile mam nadzieję, zbyteczną, — ażebyście zechcieli unikać i wystrzegać się tych żywiołów, któreby wam chciały odebrać wiarę w Boga i wiarę w Ojczyznę!

A teraz przyjmijcie moje życzenie: Błogosławieństwo Boże niech będzie nad Uniwersytetem.

Po tej przemowie chór wykonał pieśń „Mnohaja lita" i pieśń pożegnalną, a zgromadzeni w auli udali się do sali posiedzeń, gdzie senior profesorów, X. Filarski, przy stosownej przemowie wręczył Drowi Bilińskiemu piękne album pamiątkowe, z fotografiami profesorów i docentów. Dr Biliński kilku serdecznemi słowy podziękował, zapewniając, że zachowa album, jako najdroższą pamiątkę.

Album to jest prawdziwem dziełem sztuki. Zdobi je okładka z drzewa orzechowego, w charakterze flamandzkim, rzeźbiona przez artystę p. Piotra Harasimowicza. Na tle ornamentyki znajduje się na środku herb uniwersytetu, trzymany przez Minerwę. Po rogach emblemata czterech fakultetów:

teologii, filozofii, prawa i medycyny. Rzeźba jest prześliczną. Nadto zdobią album okucia srebrne, oksydowane, na których umieszczony jest klejnot „Sas,“ herb p. Bilińskiego i jego monogram. Wewnątrz albumu znajduje się 46 fotografij i dwie ryciny: jedna, karta tytułowa, malowana przez p. Augustynowicza i druga, widok uniwersytetu lwowskiego, wyszła z pod pędzla p. Marcelego Harasimowicza. Roboty introligatorskie wykonane zostały w pracowni p. Żenczykowskiego.

W czasie uroczystości pożegnalnej nadszedł telegram z Akademii Umiejętności do Dra Bilińskiego, następującej osnowy:

Rozstając się z Uniwersytetem, który Cię traci, przyjmij od Akademii serdeczne wyrazy nie pożegnania; gdyż się nie rozłączamy, ale szczerej radości, że znowu jeden z grona naszych członków wzniósł się na stanowisko tak ważne, na pożytek monarchii i kraju, na chlubę polskiej nauki, która się Tobą szczyci i szczycić nie przestanie.

Tarnowski. *Smolka.*

Dodać należy, iż profesorowie i docenci Uniwersytetu dają we czwartek bankiet na cześć Dra Bilińskiego.

Poznań 28 lutego.

(*) Brandenburska mowa cesarza Wilhelma wywarła nietylko powszechnie nadzwyczajne wrażenie, ale w szczególności dla nas stała się powodem nadzwyczajnego zaszczytu. *Viel Feind viel Ehr*, mówią Niemcy, a sprawdza się coraz widoczniej, że zapamiętałość opozycyi przeciwko rządowi i cesarzowi w Niemczech nie zasadza się, jak mniemano, wyłącznie na niechęci do religijnego kierunku „nowego kursu,“ lecz zarazem w równej mierze, a może nawet daleko więcej, na nienawiści do polskości. My tu zbliska patrzący na te rzeczy wiemy o tem dawno, choć przeciwnicy nasi, przy całej zawziętości, taili się poniekąd w tym kierunku z niechęciami swemi, żeby nam nie nadawać zanadto wielkiego znaczenia. Bili i biją więc głównie w religię, Kościół, wiarę, bronią *quasi* zdobyczy swej i światowej kultury, ale z poza tego parawanu padają najjadowitsze pociski przeciwko polskości, polskiemu wpływowi, polskim widokom, przeciwko zmiażdżonej, jak im się zdawało, ofierze, która, jakoby teraz widoki miała wymknąć się z pazurów zachłannej chciwości. Dopiero teraz z powodu mowy brandenburskiej, kiedy cesarz zapowiedział, że stanowczo „nowy kurs“ jest dobrym i że dalej się nim pójdzie, „fehma“ antypolska zrzuca całkowicie maskę „ugodową“ i w naczelnym organie opozycyi, nacional-liberalnej *Köln. Ztg*, już nie za front, ale stawia nas na czoło szturmowanej przez siebie pozycyi politycznej. W artykule walczącym w gwałtowności o lepsze z *Freisinnige Ztg*, *Berliner Tageblatt*, *Börsen Ztg* i t. d., zarzuca gazeta kolońska rządowi i cesarzowi wyraźnie „słabostkowe cofanie się przed polonizmem i ultramontanizmem,“ a więc przed polonizmem już na pierwszem miejscu. Widzą, że sprawa idzie na seryo, zatem wszystkie względy ustają, trzeba teraz rzucić się z całą zajadłością na słabsze skrzydło „czarnego kartelu,“ które dotąd ostrzeliwano tylko zdaleka półsłówkami i faryzejskim kalibrem ochrony niemczyzny zagrożonej.

Po wydaniu takiego hasła możemy się spodziewać z tej strony przynajmniej stwierdzenia wielkiego znaczenia politycznego, jakie miała i ma okrzykiwana u nas za największy nonsens „polityka ugodowa.“ Twierdzenie to oczywiście nie będzie pieczonym gołąbkiem, lecz żelazną harpiją, której nie zmoże tuzinkowy frazes, ani dziecinna krewkość. Stadem całem uderzą na nas te harpie, żeby nas wypchnąć gwałtem lub wywabić podstępem ze sfery działania „nowego kursu.“

Zapowiedź tej nowej walki na noże i trutki ujawnia się ze wszystkich stron. Co w napadzie ostatecznego roznerwowania wyśpiewała *Köln. Ztg*, to bliższa nam *Schlesische Ztg* od dwóch tygodni intonuje mniej śmiałemi akordy. Był tu niedawno temu na miejscu reprezentant tej gazety wrocławskiej, uchodzącej dotychczas za półurzędową, żeby na miejscu zbadać i zawiązać stosunki, właściwe celom polityki ugodowej „ze stanowiska niemieckiego.“ Miał podobno polecenia wysokie do wysokich osób. Czy, dokąd, jak daleko z niemi zaszedł?— trudno naturalnie dośledzić, ale zdaje się, że utknął gdzieś w objęciach średniej, nam bardzo nieprzyjaznej biurokracyi, która mu wyperswadowała potrzebę liczenia się z polityką ugodową „wedle pojęć polskich,“ dla których *Schlesische Ztg* do niedawna chwilami miewała słabości. Posypały się więc teraz w tejże gazecie ztąd smętne jeremiady nad słabnącą ochroną niemczyzny, ostrzegawcze obawy, żeby przecież nie porzucano cennych zdobyczy bismarckowskich ostatniego dziesięciolecia. Ostatecznie idą zaklęcia, żeby pohamowano nowy kurs i jeżeli już koniecznie musiano dać w tym kursie arcybiskupa Polaka i prywatną naukę polską w szkołach elementarnych, żeby broń Boże, „nie ustępowano“ dalej ani na krok.

Z wszystkich tych jeremiad i zaklęć prawieby się domniemywać można, że „nowe ustępstwa“ wiszą w powietrzu — bo czemużby ci panowie tak ujadali, gdyby im nie groziło „nowe niebezpieczeństwo?“ Co dziś powiedzą w dalszym ciągu, skoro prawidłowość nowego kursu ponownie proklamowaną została z niedostępnej dla nich wysokości, nie wiemy. Być może, że pójdą za hasłem *Kölnische Ztg* i już przestaną faryzejskich deklamacyj o obronie zagrożonej niemczyzny, a uderzą otwarcie na „polonizm.“ Będzie to przynajmniej stanowisko ich zgodniejsze z prawdą.

My tu bynajmniej nie łudzimy się nawet obawami tych panów. Byłaby to wyższa naiwność polityczna, spodziewać się z „nowego kursu“ niemożebnych na razie rzeczy. Nie siedzimy w mocnem utwierdzeniu na osi nowego kursu, lecz gdzieś na peryferyi jego wartko toczącego się koła. Nikt nas nie trzyma i nie chce silną ręką trzymać w objęciach, ażebyśmy nie spadli, tylko mamy zaledwie możność trzymania się o własnych siłach i własnym przemyśle dośrodkowo, żeby nie paść pod koło w odśrodkowym rozpędzie. W tem nasza rzecz, nasza mądrość, nasz własny zysk lub strata, czy się potrafimy lub nie potrafimy utrzymać w równowadze.

Zdaje się, że niebrak u nas jeszcze polityków „śmielszej natury,“ którzy chcieliby nas koniecznie wtrącić znów pod koła nowego kursu. Odzywają się coraz śmielej głosy, kokietujące z opozycyjnym liberalizmem, który tu jeszcze nie doszedł do otwartości *Kölnische Ztg*, a polskość zwalcza przez elewacyę, licząc na naszą liberalną naiwność i nasze liberalne aspiracye zasadniczej polityki polskiej, którą podnieca nie tyle otwarcie, co pokątnie przez piątą i dziesiątą osobę. Wierzymy jednak tymczasem w zdrowy zmysł polityczny, że się przebijemy przez te sieci pajęcze, które tylko słabym muchom grożą niebezpieczeństwem.

Gniewają się okropnie nasi politycy *du jour*, że w komisyi szkolnej dotąd nie zawarowano silnemi, ze stali hartownej paragrafami, praw niezawodnych języka naszego. Któżby się o to nie gniewał? Wszystkim nam bardzo markotno, że rzecz nie idzie tak, jakbyśmy wszyscy pragnęli, nie wyjmując „ugodowców“ najrozmaitszych odcieni. Ale gniew jest złym doradcą wszędzie, a cóż dopiero w polityce. Odgrażanie się, zwłaszcza zupełnie bezsilne, nic a nic nie sprawi, tylko nam może odstręczyć mniej lub więcej życzliwych, a narazić nas na pośmiewisko u jawnie lub przez elewacyę nieprzyjaznych, którzy tylko czyhają na to, żebyśmy samochcąc wyskoczyli ze siodła, nie umocowawszy się nawet w strzemionach.

Tyle nam grozi niebezpieczeństw, nie powinniśmy ich sobie samochcąc przyczyniać. Zresztą kampania jeszcze ledwo zaczęta, ileż się jeszcze zdarzyć może niespodzianek, które wszystkie trzeba wziąć w rachubę, zanim tak czy owak wypadnie się stosować do tego, co będzie lepsze. *Per aspera ad astra*, po utartym torze nie chodzą największe potęgi świata, do których się przecież i nasi dyżurni politycy zaliczają.

Jubileusz Towarzystwa kredytowego ziemskiego.

II.

Pierwsza dyrekcya Instytutu kredytowego wybraną została na posiedzeniu sejmowem 21 września 1843 r. Prezesem dyrekcyi został Leon ks. Sapieha, a dyrektorami: Wacław Zaleski, Kazimierz hr. Stadnicki, Kazimierz hr. Krasicki i Hieronim Wysłobocki. W latach 1843, 1844 i 1845 odbyły się 3 pierwsze ogólne zgromadzenia instytutu, które tworzyli członkowie sejmu wspólnie z członkami Towarzystwa. Pod wpływem dokonywujących się przeobrażeń politycznych w Austryi nie zwoływano później od r. 1845 do 1861 ogólnych zgromadzeń, a jeżeli instytut w tej epoce zdołał zwalczyć liczne trudności i przeszkody i pozostał wiernym swemu powołaniu, zawdzięczyć to należy doświadczonym jego kierownikom, a w szczególności ks. Leonowi Sapieże i hr. Kazimierzowi Stadnickiemu, którzy chcieli i umieli młodemu instytutowi torować drogę właściwą i utrzymać go na stanowisku poważnem.

Dyplom październikowy z roku 1860, uchylający reprezentacye stanowe krajów koronnych Austryi, a składający wykonywanie władzy prawodawczej w ręce Cesarza ze współudziałem sejmów, a względnie Rady państwa, pociągnął za sobą także zmiany w ustroju instytucyi, złączonej ściśle z reprezentacyą stanową kraju. Odpowiednio do nowego ustroju reprezentacyi kraju, złożył wydział stanowy w maju 1861 r. w ręce Wydziału krajowego funkcye komisyi nadzorczej instytutu, a we wrześniu tegoż roku za zezwoleniem ministerstwa stanu zostało zwołane czwarte ogólne zgromadzenie celem zastanowienia się nad koniecznemi zmianami statutu Towarzystwa. Na zgromadzenie to powołano wszystkich właścicieli dóbr tabularnych Galicyi i Bukowiny. Zgromadzenie uchwaliło zmiany dotychczasowych zasad statutu i zdawało się, że uchwały jego, z pominięciem Sejmu, przesłane będą wprost do sankcyi cesarskiej. Tymczasem jednak postanowieniem z roku 1862 polecił Cesarz, aby proponowane zmiany przedłożone zostały wprost obu Sejmom: galicyjskiemu i bukowińskiemu, a potem dopiero przedstawione do sankcyi.

Wypadki polityczne z roku 1863 sprawiły, iż Sejm galicyjski dopiero w r. 1866 zgodził się na reorganizacyę Towarzystwa i to tylko dla Galicyi i W. Ks. Krakowskiego, na co też Cesarz postanowieniem z 20 maja 1867 r. zezwolił. Stanowcza reorganizacya Towarzystwa nastąpiła dopiero na ogólnem zgromadzeniu z r. 1868.

Tak więc od roku 1861—1869 przebyło Towarzystwo swój ustrój przejściowy. Dawna dyrekcya z uchyleniem reprezentacyi stanowej przestała istnieć, a nowa, mająca w myśl uchwał ogólnego zgromadzenia z r. 1861 powstawać drogą wyboru tylko z pomiędzy członków instytutu, nie miała jeszcze stałej podstawy, gdyż nowy statut zatwierdzony został dopiero z końcem r. 1868. Wydział krajowy sprawował funkcye komisyi nadzorczej tylko prowizorycznie, a taka prowizoryczność nie mogła oddziałać korzystnie na rozwój Towarzystwa. Kiedy z końcem r. 1860 stan pożyczek Towarzystwa przedstawiał z górą sumę 13,200.000 złr. m. k., to od r. 1861 do końca r. 1868 podniósł się zaledwo do sumy $15^1/_2$ milionów złr. w. a., czyli przez ten cały okres czasu o niecałe $2^1/_2$ miliona złr. Wartość hipotek, pożyczkami Towarzystwa obciążonych, przedstawiała wówczas sumę 63 milionów złr., a fundusz rezerwowy sumę złr. 1,036.182 ct. 30, czyli 6·61% ówczesnej sumy niespłaconych pożyczek.

Trzeci okres historyi Towarzystwa, rozpoczynający się z rokiem 1869, jest zarazem okresem najbujniejszego i najświetniejszego rozwoju Towarzystwa. Zasoby jego się mnożą, zakres działania się rozszerza, a dziś zamykając półwiekowy swój żywot, należy Towarzystwo do najpotężniejszych instytucyj finansowych nietylko kraju naszego, ale i całego państwa. Wskutek dokonanych w roku 1868 zmian statutu, rozszerzoną została działalność Towarzystwa na W. Ks. Krakowskie, a gwarancyę nieograniczoną wszystkich dóbr tabularnych Galicyi i Bukowiny zamieniono na gwarancyę ograniczoną członków Towarzystwa, a właściwie dóbr ziemskich, obciążonych pożyczkami Towarzystwa. Towarzystwo z rokiem 1869 weszło na nowe tory, mogło się swobodnie poruszać i skuteczniej spełniać swe zadanie. Dopiero bowiem rozszerzenie skali kredytu hipotecznego na podstawie oszacowania, wprowadzenie listów zastawnych okresowych, korzystne warunki pożyczki, zabezpieczyły trwałą egzystencyę tej znakomitej instytucyi ziemiańskiej i zjednały jej szeroką klientelę.

Kiedy bowiem od początku swego istnienia do końca pierwszego okresu (1842 do 1860) wydało Towarzystwo tylko 1316 pożyczek hipot., na ogólną sumę 16,427,100 zł. m. k., a do końca drugiego okresu (1868) 1948 pożyczek, na ogólną sumę $23^1/_2$ miliona, to z końcem r. 1891, zamykającego trzeci okres pięćdziesięciolecia, dochodzi ogólna ilość wydanych pożyczek do 6300, a suma ich do 149 milionów zł. w. a. Ze wzrostem ogólnej sumy pożyczek wzrastała także i ilość dóbr, obciążonych pożyczkami Towarzystwa, i wartość hipotek. Na początku r. 1869 obciążały pożyczki Towarzystwa zaledwie 1730 hipotek, wartości 68 milionów, sumą 16 milionów zł. w. a., obecnie zaś obciążają 3298 hipotek, wartości 197 milionów, sumą dochodzącą do $77^1/_2$ miliona zł. w. a. Cyfry te wykazują zarazem, jaką fundacyę mają listy zastawne Towarzystwa.

Na niespłaconą obecnie ogólną sumę pożyczek 77,410.275 zł. 32 c. w. a. obiegają teraz listy zastawne Towarzystwa w sumie 77,333.715 zł. w. a., na których zabezpieczenie posiada Towarzystwo 3298 hipotek, wartości 197 milionów zł. w. a.; pozostaje więc wolna hipoteka w sumie z górą 21 milionów zł. w. a., co odpowiada obciążeniu tych hipotek tylko do wysokości 39 proc. przyjętej ich wartości, podczas gdy statut Towarzystwa pozwala z wysokością obciążenia iść do 50 proc. wartości. Z ogólnego obszaru wartości tabularnej prywatnej (4 629.269 morgów) obciążonym jest pożyczkami Towarzystwa 46·08 proc. tego obszaru, z ogólnej liczby ciał tabularnych (9000) zostaje pod Towarzystwem kredytowem 36·64 proc. tej ogólnej liczby, a 49·77 proc. ogólnej liczby właścicieli stanowi ogół członków Towarzystwa (2190). Największy obszar własności tabularnej prywatnej jest obciążony pożyczkami Towarzystwa w powiatach politycznych: kamioneckim, sokalskim, rawskim, jarosławskim, buczackim, podhajeckim, liskim, przemyskim, złoczowskim, zaleszczyckim, jaworowskim, rzeszowskim, bobreckim, husiatyńskim i grodeckim; najmniejszy w powiatach: żywieckim, bohorodczańskim, bielskim, kossowskim, nowotarskim, myślenickim, staromiejskim, śniatyńskim, grybowskim i krakowskim.

Sumienna praca Dra Ostrożyńskiego, z której czerpiemy niniejsze szczegóły, podaje w osobnych tablicach, powiatami, ilość ciał tabularnych i właścicieli, ogólny obszar własności tabularnej i opłacany przez nią podatek gruntowy w każdym powiecie politycznym zosobna, wedle obliczeń prof. Dra Pilata (Wiadom. statyst. Tom XII.), w osobnych tablicach ilość ciał tabularnych i właścicieli, zostających pod Towarzystwem kredytowem, obszar własności tabularnej, obciążonej pożyczkami Towarzystwa, w morgach i stosunku procentowym do ogólnego obszaru własności tabularnej prywatnej, stanowiącej rdzeń klienteli Towarzystwa kredytowego, a w ostatniej rubryce niespłaconą sumę pożyczek z dniem 31 grudnia 1891 r.

Osobne tablice wykazują udział właścicieli dóbr wyznania mojżeszowego w Towarzystwie kredytowem. Okazuje się z nich, że członkowie Towarzystwa kredytowego wyznania mojżeszowego, w liczbie 231 (10·54% ogółu członków) są posiadaczami 231 ciał tabularnych (8·09% ogólnej liczby ciał tabularnych, obciążonych pożyczkami Towarzystwa), o łącznym obszarze 174,686 morgów (8·18% ogólnego obszaru, obciążonego pożyczkami Towarzystwa, a 29·46% ogólnego obszaru, pozostającego w ręku żydów). Własność tabularną, w ich ręku pozostającą, obciążają pożyczki Towarzystwa w sumie 5,074.100 złr. 93 ct., t. j. 6·53% ogólnej sumy pożyczek Towarzystwa.

Dr Ostrożyński omawia szczegółowo koleje, jakie przechodziło Towarzystwo w ostatnich latach, oraz podaje projekty i wnioski, jakie się pojawiały w celu rozszerzenia jego działalności. Zapisujemy na tem miejscu dwa najważniejsze fakta, dokonane przy pracy i zapobiegliwości obecnego zarządu Towarzystwa, za prezydentury Zygmunta Dembowskiego, t. j. przeprowadzenie ogólnej konwersyi i rozszerzenie działalności Towarzystwa na Bukowinę. Niniejszy zaś krótki zarys historyi Towarzystwa, które dziś święci swój półwiekowy jubileusz, wykazuje, jak z pierwotnego instytutu stanowego wykwitła właściwie nowa instytucya, zostająca w harmonii z duchem czasu i jego potrzebami, ale także w związku i przymierzu z dawną: instytucya zaspokajająca potrzebę długotrwałego kredytu naszych ziemian, silna ufnością powszechną, kredytem poczciwie zasłużonym i własnemi zasobami. Instytucya ta spełniła posłannictwo, jakie jej Sejm z roku 1837 wytknął: ożywiła cyrkulacyę, podniosła kredyt powszechny, wartość dóbr i ich dochody, a tak dźwigając gospodarstwo i przemysł rolniczy, ożywiła wszystkie pożyteczne w tym kierunku przedsięwzięcia i przyłożyła się do pomyślności wszystkich naszego kraju mieszkańców. Z dzisiejszym dniem jubileuszowym wstępuje Towarzystwo kredytowe ziemskie w drugą połowę stulecia swego istnienia, a życzymy mu spełnienia pragnień, wyrażonych tak pięknie przez obecną dyrekcyę, a mianowicie: aby dotychczas zebrany plon nie był świadectwem kresu Towarzystwa, lecz raczej zwiastunem dalszego jego rozwoju, nietyle spłatą zobowiązań przeszłości, ile raczej zadatkiem na przyszłość.

KRONIKA.

Kraków 29 lutego.

— **JE. p. minister Zaleski** w przejeździe z Wiednia do Lwowa zatrzymał się przez dzień wczorajszy w naszem mieście, celem odwiedzin swego syna p. Wacława Zaleskiego, urzędnika tutejszego Starostwa, i córki pani rotmistrzowej Stojowskiej w Chrzanowie. Na dworcu powitali p. ministra: komisarz Starostwa hr. Starzeński i dyrektor policyi Dr Korotkiewicz. P. minister złożył wizyty JE. Julianowi Dunajewskiemu, JE. komendantowi korpusu Krieghammerowi i komisarzowi hr. Starzeńskiemu. Po południu odjechał p. minister do Chrzanowa, a wieczorem, pożegnany przez komisarza hr. Starzeńskiego i dyrektora policyi Dra Korotkiewicza, odjechał do Lwowa. W stolicy kraju zatrzyma się p. minister do połowy marca i weźmie udział w uroczystości jubileuszowej Towarzystwa kredytowego ziemskiego, oraz w obradach Sejmu krajowego. W powrocie zatrzyma się p. minister w Krakowie.

— **P. delegat Laskowski** wyjechał w sobotę wieczorem do Lwowa, celem wzięcia udziału w jubileuszu Towarzystwa kredytowego ziemskiego. Jutro rano powrócić ma p. delegat do Krakowa.

— **Z Uniwersytetu.** P. Cezar Kornhäuser, rodem z Pilżnionki w Galicyi, otrzymał dziś na tutejszym Uniwersytecie stopień doktora wszech nauk lekarskich.

— **„Związek narodowy“** odbył wczoraj o g. 5 po południu w sali Towarzystwa muzycznego ogólne zgromadzenie pod przewodnictwem prof. Kasparka. Na wstępie umotywował hr. Dębicki potrzebę ukonstytuowania trzech komisyj, do których członkowie według życzenia własnego mogliby się wpisywać, a których zadaniem będzie: omawianie i przygotowywanie specyalnych kwestyj dla ogólnego zebrania. Wniosek ten przyjęto, poczem obecni członkowie wpisali się do poszczególnych komisyj, które się zaraz ukonstytuowały w następujący sposób: komisya dla spraw politycznych wybrała przewodniczącym hr. Stanisława Tarnowskiego, zastępcą przewodniczącego prof. Zolla; komisya ekonomiczna wybrała przewodniczącym p. Alfonsa Lippomana, a jego zastępcą prof. Leo; komisya przemysłowo-rzemieślnicza wybrała przewodniczącym p. Władysława Fischera, a jego zastępcą p. Witalisa Szpakowskiego.

Następnie referował prof. Milewski sprawę regulacyi waluty. Referent w gruntownem i świetnem przemówieniu zaznaczył doniosłość kwestyi monetarnej wogóle dla stosunków gospodarstwa społecznego i wyłuszczył powody, dla których reforma waluty w Austryi jest pożądaną (chwiejna wartość, brak *pari*, brak prawa bicia monety na rachunek prywatny), oraz warunki umożliwiające podjęcie reformy z widokami powodzenia (równowaga budżetowa, korzystny bilans handlowy). Następnie scharakteryzował referent trudność tej reformy, spotęgowaną przez anormalne stosunki monetarne świata, do których doprowadziły usiłowania zaprowadzenia waluty złotej w Niemczech. W tym stanie ogólnych stosunków monetarnych nie może Austrya myśleć o stanowczem uregulowaniu waluty; musi ograniczyć się do uczynienia tego, co jest ściśle koniecznem, a tem jest zniesienie niewymienności not rządowych i banknotów, oraz przyjęcie złota w walutę (nie przejście do złotej waluty). W sprawie oznaczenia w złocie wartości guldena domaga się referent, aby uwzględniono przytem podrożenie złota, jakie skutkiem wywołanego ze strony Austryi znacznego wzrostu popytu za złotem musi nastąpić. Im mniej złota zapotrzebujemy, tem mniej naruszymy obieg monetarny państw innych, tem łatwiej zdołamy uniknąć dalszej drożyzny złota i walki o złoto, którąby przesilenie ekonomiczne musiała wywołać. Konieczność, występująca obecnie dla Austryi przyjęcia złota w swą walutę, obala całą teoryę monometalizmu, opierającą się obecnie już tylko na projekcie podziału świata na 2 połowy o równej walucie i stwierdza, że bez międzynarodowego bimetalizmu, złota waluta coraz dalej rozszerzać się musi, powodując stopniową drożyznę pieniądza, ruinę producentów. Referat ten wyjdzie niebawem w *Przeglądzie Polskim*, a dlatego ograniczyliśmy się tu na podaniu tylko głównych jego myśli.

— **Pogadanki pedagogiczne.** Przypominamy, że staraniem Wydziału Koła nauczycieli szkół wyższych w Krakowie odbędzie się we środę, t. j. 2 marca b. r., w auli uniwersyteckiej, pierwsza pogadanka pedagogiczna na temat: „Skargi na szkołę pod względem wykształcenia młodzieży.“ Referent: Radca szkolny Bronisław Trzaskowski. Początek pogadanki z uderzeniem godziny $6^1/_4$ wieczór. Osoby, które nie otrzymały zaproszenia, a życzą sobie brać udział w pogadankach pedagogicznych, zechcą się zgłosić do prezesa Koła prof. Dra Jordana (Wiślnia 5), lub do sekretarza Koła prof. M. Sasa (Kleparz 7).

Z naszej strony wyrażamy gorące życzenie, aby w pogadankach tych, oprócz nauczycieli, wzięły także najliczniejszy udział osoby, które się interesują sprawami wychowania publicznego. W ten sposób przyczynią się „pogadanki“ praktycznie i skutecznie do tak pożądanego zbliżenia się między domem a szkołą, do wzajemnego porozumienia i wyrozumienia, a nie można wątpić, że takie harmonijne działanie domu i szkoły najzbawienniej oddziała na wychowanie i wykształcenie naszej młodzieży. Tematy pogadanek mogą w istocie wzbudzić najżywszy interes wśród szerszych kół naszego społeczeństwa, dla którego najżywotniejsze kwestye wychowania publicznego obojętnemi być nie mogą. Sądzimy też, że wezwanie Koła nauczycieli szkół średnich znajdzie sympatyczny oddźwięk wśród naszego społeczeństwa, które chętnym udziałem w pogadankach złoży wymowny dowód, że sprawy szkolne leżą mu szczerze na sercu, że w wychowaniu młodzieży nie odmawia swego współudziału i że doniosłe i szlachetne zadania szkoły pragnie ułatwiać i popierać z całą życzliwością i sumiennością.

— **Muzyka kościelna.** Wczoraj w niedzielę wykonano w kościele N. P. Maryi podczas Sumy: mszę na cześć św. Łucyi (F-dur) Fr. Witta na 4 głosy męskie z organami, z włożonem na ofertoryum „O Salutaris Hostia“ I. H. Stuntza — w kościele św. Anny podczas ostatniej mszy: Mitterera mszę dwugłosową z tow. organów, z włożonem ofertoryum „Veritas mea“ Fr. Witta.

— **Z karnawału.** Sobotni wieczór zaznaczył się szeregiem świetnych i wesołych zabaw; ożywiają się one coraz bardziej, w miarę, jak karnawał dobiega do końca. W kasynie wojskowem odbył się pierwszy w tym karnawale bal kostiumowy: około stu par stanęło do kadryla. W balu wzięło udział wiele osób z krakowskiego świata cywilnego; bawiono się ochoczo do rana. W Kole literacko-artystycznem trzecia z rzędu i ostatnia „sobótka,“ jakkolwiek w szczuplejszem kółku powiodła się niemniej doskonale; w przerwie pomiędzy tańcami usiadł do fortepianu prof. Bylicki i deklamowała panna Dziryt Szczepankiewiczówna; dziękowano im rzęsistemi oklaskami. Juliusz Kossak sprawił niespodziankę miłą, rysując naprędce dwa obrazki, które rozhektografowane rozdano jako wdzięczną z balu pamiątkę. — Bawiono się także w sobotę wybornie w „Zgodzie“ aż do rana, a również świetnie powiodła się zabawa nauczycielska w salach Towarzystwa muzycznego. Dziś znowu zaaranżowany jest wieczór w salach Towarzystwa muzycznego, a jutro odbędzie się wieczorek z tańcami w kasynie powszechnem.

— **Z teatru.** Jutro we wtorek przedstawiona będzie wesoła farsa *Uwielbiany morderca;* pomijając szczery humor sztuki, jest to jeden z najlepszych *ensemble*, jakie widzieliśmy na krakowskiej scenie od lat wielu. — *Wesołe kumoszki z Windsoru* miały powodzenie tak wielkie, że powtórzone być muszą we czwartek. Możeby przy tej sposobności dać pokój śmiesznemu nazywaniu tych przedstawień „czwartkowemi,“ bo to nic nie oznacza, a krzywdzi wtorki czy niedziele, które przecie mają tesame prawa na świecie co czwartki.

— **P. Antonina Hoffmannowa** powróciła do Krakowa po kilkodniowym pobycie w Wiedniu, gdzie miała sposobność widzenia głośnej artystki tragicznej włoskiej Eleonory Duse. Stan zdrowia p. Hoffmannowej jest tak pomyślny, że już w dniu 1 kwietnia b. r. wystąpi na krakowskiej scenie w znakomitej komedyi Juliusza Le Maitre *Deputowany Leveau*, którą wybrała na tegoroczny swój benefis. Wiadomość to miła dla przyjaciół teatru, czyli — co równoznaczne — dla wielbicieli talentu pierwszej artystki naszej sceny.

— **Z krakowskiego Towarzystwa prawniczego.** We środę dnia 2 marca o godz. 6 po południu odbędzie się w sali radnej m. Krakowa szóste walne zgromadzenie Towarzystwa prawniczego, połączone z XXX zebraniem miesięcznem. Porządek dzienny: 1) sprawozdanie wydziału z czynności roku ubiegłego; 2) sprawozdanie z zamknięcia rachunków za r. 1891; 3) uchwalenie budżetu na r. 1892; 4) wybór wydziału na rok bieżący; 5) wybór dwóch delegatów do sprawdzenia rachunków; 6) sprawozdanie o nowych ustawach i rozporządzeniach; 7) dyskusya nad referatem Dra Michała Schmidta: „O postępowaniu przed sądami rozjemczemi dla bractw górniczych.“

— **Nauczycielstwo krakowskie** zebrało się ponownie w sobotę dnia 27 b. m. na obrady w sprawie wystosowania petycyi do Sejmu, dotyczącej podniesienia nauczycielom płac i kwinkweniów, oraz przyznania dodatku na mieszkanie. Projekt petycyi, imieniem *ad hoc* wybranej komisyi, przedłożył p. Schlesinger; w sprawie tej zabierali głos pp.: dyrektor Gettlich i dyrektor Maciołowski. Ostatecznie zgromadzenie petycyę uchwaliło; końcowe jej wnioski brzmią jak następuje: 1) uprasza się Wysoki Sejm o zrównanie płac nauczycielom stałym najmniej do kwoty złr. 900; 2) uprasza się o podwyższenie pięcioleci w tym samym stosunku, w jakim je pobierają urzędnicy odpowiednich klas i rangi, oraz nauczyciele szkół średnich; 3) uprasza się o przyznanie dodatku na mieszkanie. Wybrano wreszcie 3 deputacye, które mają udać się do pp. posłów, w Krakowie będących i prosić o poparcie; w skład deputacyi zostali wybrani pp.: Maciołowski, Brochocki, Schlesinger, Pająk, Drozdowski, Samborski i Filiński. Deputacye te złożą sprawozdanie, poczem stosownie do okoliczności dalsze kroki podjęte być mają.

— **Kwartet Hellmesbergerów** wystąpi z koncertem we środę dnia 9 marca b. r. w sali Towarzystwa muzycznego. W programie są kwartety smyczkowe: Schumanna A-dur, Mozarta D-moll i Beethovena Cis-moll, op. 131.

— **Zgromadzenie robotników** odbyło się w dniu wczorajszym o godzinie 3 po południu w sali hotelu Kleina pod przewodnictwem przybyłego ze Lwowa ukończonego technika, izraelity, p. Hermana Diamanta. Na wstępie zdał sprawę p. Kurowski z przebiegu kongresu socyalistycznego we Lwowie. Czytelnicy nasi znają wyczerpująco szczegóły tego kongresu, a gdy określiliśmy już wyraźnie nasze stanowisko wobec socyalistycznej akcyi w kraju naszym, przeto dziś ograniczamy się tylko do suchego podania następujących uchwał, powziętych na wczorajszem zgromadzeniu: 1) Gazetę robotniczą *Praca*, wydawaną we Lwowie przez p. Daniluka, nie uznać jako organ partyi socyalno-demokratycznej. 2) Święcić dzień 1 maja, jako święto robotnicze. 3) Wysłać delegata na odbyć się mający w przyszłości powszechny austryacki kongres socyalistów. P. Mikołajski postawił wniosek, aby święcono dzień 3 maja, a nie 1 maja. Wniosek ten upadł, po wyjaśnieniu p. Diamanta, że dzień pierwszy maja jest świętem ogólno robotniczem. Na wniosek robotnika Jana Dobrowolskiego uchwalono zwołać w Krakowie drugie zgromadzenie robotnicze celem zastanowienia się nad drożyzną, ustawą prasową i nad stanowiskiem rządu wobec projektowanej reformy ustawy prasowej. Poruszono także między innemi sprawę aresztowania współpracownika *Gazety robotniczej* w Berlinie, p. Ignacego Daszyńskiego, lecz odnośny wniosek, wskutek żądania obecnego na zgromadzeniu p. komisarza Jüttnera, został z porządku dziennego uchylony. Zgromadzenie zamknięto trzechkrotnym okrzykiem: Niech żyje międzynarodowa socyalna demokracya! W zgromadzeniu wzięło udział około 600 robotników.

— **Pożar.** Dziś o godz. 4 m 5 rano pospieszyła straż do domu Nr. 16 przy ul. św. Marka; w domu tym, będącym własnością p. Chwalibogowskiego, zapaliła się belka w suficie od pękniętego komina w kuchni na parterze. Sufit przepalony runął i poparzył Reginę Miaskowską, której udzieliło pomocy Tow. ratunkowe. Nad ugaszeniem ognia pracowały dwa plutony straży z brandmistrzami Policzkiewiczem i Wójcikiem pod komendą naczelnika p. Eminowicza. Po 2 godzinach pracy straż powróciła do koszar.

— **Przerwane skrutynium.** Skutkiem doniesienia kilku członków komisyi, przeprowadzającej skrutynium wyborów do Rady miejskiej lwowskiej, że wiele list wyborczych jest sfałszowanych, przerwał prezydent Mochnacki we czwartek dalszy ciąg skrutynium i zwołał w sobotę pełne posiedzenie komisyi skrutacyjnej, celem zbadania podniesionych zarzutów. Komisya zastanawiała się głównie nad wnioskiem pp. Walichiewicza, Mrazka i Obmińskiego, by z powodu pewnych, jakoby skonstatowanych nadużyć przy skrutynium, zawiesić skrutynium, a akta wyborcze oddać prokuratoryi państwa. Komisya po długiej dyskusyi odrzuciła powyższy wniosek 21 głosami przeciw 11. Tak przeto skrutynium będzie się dalej odbywało. *Gazeta Narodowa* donosi, że pp. Walichiewicz, Mrazek i Obmiński telegrafowali do hr. Taaffego i ministra Schönborna, żądając zarządzenia śledztwa w tej sprawie. Zwolennicy zawieszenia skrutynium zwołali na wtorek walne zgromadzenie wyborców miasta Lwowa.

— **Towarzystwo historyczne we Lwowie** odbyło w sobotę, jako w pierwszą rocznicę śmierci dawnego swego prezesa, nieodżałowanej pamięci profesora Ksawerego Liskego — walne zgromadzenie. Zebranie zagaił prezes Towarzystwa, prof. Wojciechowski, poświęcając kilka słów gorącego wspomnienia ś. p. Liskemu. Dla uczczenia tego męża, który dla Towarzystwa niespożyte położył zasługi, uchwaliło zebranie odbywać odtąd corocznie walne zgromadzenie w dniu 27 lutego, obchodząc w ten sposób tyle smutną rocznicę. Następnie odczytał Dr Antoni Prohaska rzecz swoją „O konfederacyi lwowskiej z r. 1464.“ Trzecim punktem porządku dziennego był wniosek wydziału o zamianowanie członka honorowego. Referent wydziału Dr Finkel, po krótkiem umotywowaniu, postawił wniosek tej treści: Towarzystwo historyczne mianuje swym członkiem honorowym obchodzącego w tym roku 50 letni jubileusz naukowej, a tyle obfitej i płodnej w owoce pracy, Dra Antoniego Małeckiego. Wniosek wydziału wśród grzmiących oklasków przyjęty został przez aklamacyę i na tem zgromadzenie zamknięto.

— **Flotka.** Jeden z dzienników lwowskich doniósł o usiłowanym zamachu na życie jednego z profesorów gimnazyum niemieckiego we Lwowie, p. D. Tymczasem jednak dyrekcya tego gimnazyum zapewnia, że podobnego wypadku nie było wcale. W gronie nauczycieli tego zakładu jeden tylko prof. Daniluk nosi nazwisko, poczynające się od wymienionej litery, a ten oświadczył, że o żadnym zamachu na swoją osobę nic nie wie i że nikt do niego nie strzelał.

Dyrekcya policyi zaś stwierdza, iż cała wiadomość o zamachu na profesora redukuje się do wybryku psotnika, który za pomocą katapulty rzucił ołowianą kulkę do okna domu pod L. 16 przy ul. Kochanowskiego, skutkiem czego stłukł dwie szyby w mieszkaniu nauczyciela szkoły ewangielickiej p. Deckera.

— **Wiec radykalistów ruskich w Śniatynie** odbył się d. 27 lutego. Uczestniczyło w nim około 900 osób, a w tej liczbie i kilkunastu księży. Przewodniczył wiecowi Dr S. Daniłowicz. Uchwalono rezolucyę, wzywającą posłów ruskich w Sejmie krajowym do solidarnej obrony interesów narodowych, a posłów ruskich do Rady państwa — do złożenia mandatów. X. Rohoziński występował w obronie polityki narodowców, ale nie pozwolono mu mowy dokończyć.

— **Zmiana własności.** P. Wiktor Klobassa-Zręcki, znany przedsiębiorca naftowy z Jasielskiego, nabył dobra Odry na Szląsku austryackim za sumę około 800.000 złr.

— **Oświadczenie marszałka Bukowiny.** *Bukowinaer Nachrichten* ogłaszają na czele dziennika nastę

pujące oświadczenie bar. Wassilko: „Wskutek zawezwania hr. Pace oświadczam, że uznaję, po otrzymanych tutaj wyjaśnieniach, iż użyte w artykule *Bukowinaer Nachrichten* z dnia 18 b. m. wyrażenie *nicht correct*, jest nieuzasadnione (*nicht motivirt*).“

— **Dar. Najj.** Pan udzielił z prywatnej swej szkatuły gminie Brzezinka, w powiecie bialskim, na budowę szkoły zapomogi w kwocie 100 złr.

— **Deputacya suplentów u ministra.** Minister bar. Gautsch przyjął deputacyę Stowarzyszenia suplentów niemieckich szkół średnich, która złożyła podziękowanie za starania ministra o polepszenie stanowiska suplentów i wyraziła prośbę o dalsze uwzględnianie suplentów przez systemizowanie nowych posad dziewiątej klasy rangi. Bar. Gautsch zapewnił, że zajmować się będzie także w przyszłości kwestyą suplentów; systemizować będzie dalej nowe posady nauczycielskie, jednakowoż niemożliwą jest rzeczą czynić to w dotychczasowych rozmiarach. Kreowanie nowych posad nauczycielskich odbywać się będzie według lokalnych potrzeb *von Fall zu Fall*. Dalej wyraził minister nadzieję, że tegoroczny awans zadowolni zapewne suplentów, skoro wiele posad jest opróżnionych skutkiem zaprowadzenia zwiększonej kontroli szkolnej.

— **Biblioteka polska w Wiedniu.** Dnia 25 b. m. odbyło się w lokalu Towarzystwa biblioteki polskiej w Wiedniu (Dorotheergasse 5) pod przewodnictwem ks. Jerzego Czartoryskiego doroczne walne zgromadzenie. Członkowie zebrali się bardzo licznie i obrady były wielce ożywione. Walne zgromadzenie przyjęło do wiadomości sprawozdanie Wydziału, udzieliło mu absolutoryum z wyrazem uznania i uchwaliło preliminarz na rok następny. Z członków dawnego Wydziału pozostają nadal na swoich stanowiskach, prócz ks. Jerzego Czartoryskiego, prezesa, także wiceprezes, a zarazem bibliotekarz p. St. Nowiński i radca dworu Józef Louis-Wawel, tudzież wybrani ponownie pp.: E. Charkiewicz, A. Kłoskowski, hr. A. Łoś i Dr Fryd. Zoll jun. Na nowych członków Wydziału zostali wybrani pp.: Dr Marcin Feintuch, Dr Kazimierz Gałecki, Dr Jan Miczyński i Zenon Przesmycki. Walne zgromadzenie wyraziło prezesowi Towarzystwa księciu Jerzemu Czartoryskiemu podziękowanie za troskliwość o dobro Towarzystwa, a mianowicie za osobistą opiekę, jaką otacza obie szkółki dla dzieci polskich, utrzymywane przez bibliotekę polską w Wiedniu i podniosło z uznaniem i wdzięcznością zasługi księżnej Maryi Czartoryskiej, której staraniem corocznie gromadka dzieci bywa z Wiednia wysyłana do kolonij wakacyjnych krakowskich. Również serdecznie podziękowało walne zgromadzenie ustępującym członkom Wydziału za trudy, dla dobra Towarzystwa przez lat kilka ponoszone, t. j. Drowi W. Binderowi, Drowi H. Linhardtowi, Drowi Z. Pilatowi, tudzież p. radcy dworu J. Seferowiczowi.

— **Raułek Koczalski** występuje teraz z koncertem w Budapeszcie. Tamtejsze pisma wyrażają się o nim z uznaniem.

— **Pogrzeb śp. hr. Jana Tyszkiewicza**, ojca hrabiny Andrzejowej Potockiej, zmarłego dnia 22 bm. w Wołożynie, w 61 roku życia, odbył się onegdaj w Wace, gdzie zwłoki złożono w grobach rodzinnych, znajdujących się pod piękną kaplicą, która należy do parafii starotrockiej. Zmarły był niegdyś kuratorem honorowym szkół powiatu borysowskiego, a następnie marszałkiem szlachty powiatu wileńskiego. Wychowany pod kierunkiem znakomitego bibliografa, Adama Jochera, był uczniem Stanisława Moniuszki i odznaczał się wielkiem zamiłowaniem muzyki. Pobożny, krzątał się gorliwie około ozdobienia i podtrzymania świątyń Pańskich. Prócz „hrabstwa wołożyńskiego“ i Waki, ś. p. hr. Jan Tyszkiewicz posiadał: Dziewałtów, Sużany z Ołkunami, Janiszkami, Ornianami i Podbrodziem, Bojany, Gajżew, Nowe-Miasto nad Pilicą, oraz 2 pałace w Wilnie.

— **Andriolli** zajęty jest obecnie w zacisznej swej wili w Brzegach pod Otwockiem, pracą nad dużym kartonem największym w cyklu kompozycyj, illustrujących dzieła Mickiewicza, nad któremi już od lat 6 pracuje. Karton przedstawia pochód z *Konrada Wallenroda*; będzie on ostatecznie wykończony w pracowni artysty w Warszawie, a przeznaczony jest na jesienną wystawę prac Andriollego w Petersburgu.

— **Teatr rosyjski w Warszawie.** *Russkie Wied.* donoszą, że reżyser teatru aleksandryjskiego w Petersburgu, Miedwiedwiew, udaje się z trupą swą do Warszawy na czas postu.

— **Manewry.** Jak donosi *Dz. Warszawski*, wyruszyły dnia 22 b. m. z Warszawy do Piaseczna na dwudniowe manewry pułki: litewski leib-gwardyi, grodzieński huzarów, baterya 3-ej brygady gwardyi i oddziały petersburskiego pułku grenadyerów.

— **Słynny proces** o dobra wiszniowieckie pomiędzy hr. Platerem i p. Tolli, zakończony przychylnym dla p. Tolli wyrokiem senatu i postanowieniem Rady państwa, wszedł w nową fazę. W listopadzie r. z. ponownie oddano akta tej sprawy do Rady państwa dla rozpoznania. Tak donosi *Kijewlanin*.

— **Pocieszająca wiadomość.** *Kuryer Poznański* donosi: P. Pobłocki z Lini kupił majętność rycerską Tłuczewo za 60.000 m., która od wielu lat była w rękach niemieckich.

— **Z Berlina** donoszą: Bal dworski u cesarza odbył się onegdaj na białej sali zamku królewskiego. Zaproszonych było 860 osób. Z posłów polskich zaproszeni byli: książę Zdzisław Czartoryski i poseł Józef Kościelski z żoną. Przy stole cesarskim zasiadały z pań: pani Józefowa Kościelska, księżna Ghika, hrabina Arnim, hrabina von der Asseburg i pułkownikowa Stedmann, z mężczyzn zasiadali przy stole cesarskim tylko jenerał Werder, minister Miquel i poseł belgijski bar. Greindl. Cesarz wyróżniał posła Kościelskiego dłuższą rozmową. Na balu toczyła się rozmowa przeważnie o rozruchach berlińskich.

Niektóre pisma tutejsze zwracają uwagę, że opowiastka o admirale angielskim Drakem, którą cesarz wplótł do swego przemówienia, o tyle jest mylną, że nie Drakemu pokazał pewien naczelnik indyjski morze Spokojne, ale Hiszpanowi Vasco Nunnez de Balboa, który awanturniczość swych planów opłacił utratą głowy w 1517 r. Wypadek, o jakim cesarz mówił, zaszedł 32 lat przed urodzeniem się Drake'go. Z tego wysnuła *Voss. Ztg* naukę, że i słowa cesarza podlegać muszą publicznemu sądowi, a ewentualnie poprawkom.

— **Zaburzenia w Berlinie.** W sobotę w ciągu przed południa i w kilku pierwszych godzinach popołudniowych na drodze „pod lipami“ panował wprawdzie ruch niezwykły, nie przyszło jednak do większych zbiegowisk i zaburzeń nawet podczas zmiany warty. Na placu pomiędzy muzeum i zamkiem potworzyły się tylko mniejsze grupy indywiduów bez zajęcia. Dopiero przed godziną szóstą wieczorem, w północno-wschodniej części miasta, przyszło do starcia między policyą a tłumem, który się rozproszył dopiero po użyciu białej broni. Około godziny jedenastej w nocy na Rosenthalerstrasse znowu wybuchła bójka z policyą, która przybrała większe rozmiary. Według *Berliner Tageblatt* szkody zrządzone przez pospólstwo we czwartek i piątek, wynoszą 20.000 marek. Skradziono między innemi 10.000 cygar, 10 zegarków i wiele ubrań. Aresztowano ogółem 98 osób.

— **Jubileusz Rossiniego.** W dniu dzisiejszym przypada setna rocznica urodzin Rossiniego, która w wielu miastach uroczyście będzie obchodzoną. W Wenecyi, gdzie po raz pierwszy ukazywały się opery Rossiniego, odbędzie się, prócz przedstawienia operowego, wielki morski festival na lagunach; w Rzymie również obchodzonym ma być uroczyście dzień 29 lutego. Mieszkańcy miasteczka Pezarro, z którego pochodzi Rossini, postanowili nabyć na własność miasta domek, gdzie się urodził znakomity kompozytor i urządzić w nim muzeum Rossiniego. W Turynie wykonaną zostanie *Stabat Mater*, w Paryżu *Wilhelm Tell*, w Londynie *Semiramida* i *Cyrulik sewilski*.

— **„Russki Paryżanin.“** Jest to tytuł pisma tygodniowego, ktore zaczęło wychodzić w Paryżu w języku rosyjskim.

— **Henryk Bates.** Głośny przyrodnik angielski Henryk Walter Bates umarł w Londynie na grypę. Jako entomolog, położył wielkie dla nauki zasługi. Przez lat 11 w wieku młodzieńczym odbywał samodzielne badania w Brazylii. Za powrotem do Anglii długi czas pełnił obowiązki sekretarza londyńskiego Towarzystwa geograficznego.

— **Śmierć na scenie.** Podczas przedstawienia na scenie brukselskiego teatru flamandzkiego znanej sztuki *Dwie sieroty*, wydarzył się tragiczny wypadek. Aktorka Henryka Tormym zmarła nagle na anewryzm serca. Przedstawienie przerwano.

— **Nekrologia.** Czesław Łoziński, emerytowany profesor gimnazyalny, ojciec radcy tutejszego sądu krajowego, zmarł w piątek dnia 26 b. m. w Tarnowie, przeżywszy lat 77. S. p. Czesław Łoziński pracował przez długi szereg lat w tutejszem gimnazyum św. Anny. Pogrzeb w Tarnowie, na który pospieszyło wiele osób z Krakowa, odbywa się w dniu dzisiejszym.

— Teodor Biłous, były dyrektor gimnazyalny w Kołomyi i Bochni, zmarł dnia 27 b. m. w Kołomyi, przeżywszy lat 65. Zmarły przez czas pewien brał czynny udział w życiu politycznem kraju, podróżował wiele po całej Europie, należał do wielu stowarzyszeń ruskich i zajmował się pracą literacką. Dawniej zaliczano Biłousa do najzagorzalszych menerów stronnictwa moskalofilskiego. Od czasu jednak przeniesienia go do Bochni, odsunął się od czynnego udziału w akcyi politycznej swego stronnictwa. Ostatnie lata życia spędził w Kołomyi.

Repertuar teatru krakowskiego.

We wtorek 1 marca po raz trzeci: *Uwielbiany morderca* (Cocard et Bicoquet), krotochwila w 3 aktach pp. Raymond i Bucheron; tłómaczył St. Kremer.

We czwartek 3 marca (dziewiętnaste czwartkowe przedstawienie): *Wesołe kobiety z Windsoru*, komedya w 5 aktach Szekspira.

W sobotę 5 b. m. na dochód Anny Kałużyńskiej po raz pierwszy: *Roznosicielka chleba* (La porteuse de pain), dramat w 5 aktach pp. Montepin'a i Dornay'a.

W niedzielę 6 b. m. po raz drugi: *Roznosicielka chleba* (jak wyżej).

— Dnia 27 lutego pogoda; termometr od —3·6 doszedł do +6·3 C., dnia 28 pochmurno, termometr doszedł już tylko do +3·5 od —0·9 C. Barometr opada; o godzinie 7-mej rano dnia 29 lutego stan jego był 740·1 milim., termometru 0·0 C. Wiatr wschodni.

We wtorek dnia 1 marca: św. Albina b. i Antoniny.

Dział ekonomiczny.

Galicyjskie Towarzystwo gospodarskie. Piszą nam ze Lwowa: (X) Dnia 2 i następnych marca b. r. odbędzie się we Lwowie XXVII walne zgromadzenie rady ogólnej galicyjskiego Towarzystwa gospodarskiego. Komitet wygotował już sprawozdanie z swych czynności za r. 1891, które przedłożone zostanie walnemu zgromadzeniu. Ze sprawozdania tego dowiadujemy się, że w roku 1891 udzielił rząd z funduszów państwowych ogółem wszystkich subwencyj na różne cele gospodarcze 27,700 złr., Wydział krajowy zaś 3,240 złr. Urządzenie wędrownych wykładów o uprawie i wyprawie lnu wykazało już dość pomyślne rezultaty w niektórych okolicach kraju. Również i w ubiegłym roku instruktor p. Górski objeżdżał oddział cieszanowski, pouczając w pojedyńczych gminach o wyborze gruntów, o sposobie uprawy pod len, o zmianie nasienia i t. p. We wszystkich tych gminach liczny zastęp włościan i włościanek przysłuchiwał się wykładom z wielkiem zajęciem i dopominał się dalszych pouczeń podczas zbioru lnu. W Łańcucie wygłosił p. Górski prelekcyę dla nauczycieli szkół ludowych, dotykając sposobu uprawy gleby pod zasiew, zmiany nasienia, moczenia, suszenia lnu i następnie jego wyprawy. W niektórych miejscowościach powiatu kołomyjskiego zastał instruktor wyprawę lnu na takiej stopie, jakiej nie można dostrzedz w całym naszym kraju, wyprawę bardzo staranną i wogóle okazali plantatorzy praktyczne obznajomienie się z przedmiotem pod każdym względem.

W dziale chowu bydła rogatego wykazuje komitet, iż w ciągu roku 1891 przybyło w oborach zarodowych subwencyonowanych pełnej krwi cieląt 177 sztuk, z tych przeznaczono na chów 113 sztuk.

Już od szeregu lat czyni komitet i rada stanisławowskiego oddziału, przy nader skutecznej pomocy p. Grzegorza Głuchowskiego, właściciela Kamiennej, usilne zabiegi celem podniesienia chowu bydła włościańskiego w tej okolicy. O rezultatach tych zabiegów przekonał się w tym roku prezes Towarzystwa ks. Adam Sapieha, który zwiedził szczegółowo obory włościańskie i poznał tam na miejscu istniejące stosunki hodowlane. Podczas jego pobytu urządzono przegląd bydła włościańskiego około 200 sztuk, które prawie wszystko odznaczało się bardzo dobrą budową i wybitnemi oznakami swej użyteczności. Książę wyraził p. Głuchowskiemu uznanie za udzielanie włościanom tak praktycznych wskazówek, włościanom zaś ofiarował ks. Sapieha dla zachęcenia hojny datek pieniężny.

Posiedzeń odbył komitet 15, protokół podawczy liczył 2040 ekshibitów; ruch kasowy w gotówce wynosił tak w przychodzie jak i rozchodzie po 99,351 złr. 53 ct., czyli razem 198,703 złr. 6 ct. Na r. 1892 preliminuje komitet dochody w sumie 7432 złr. 23 ct., wydatki w sumie 9427 złr. 50 ct., przeto okazuje się niedobór do pokrycia przez oddziały. Komitet wnosi, aby rada ogólna uchwaliła rozkład niepokrytych potrzeb zarządu centralnego w sumie 1995 złr. 27 cent. na oddziały według stopy procentowej 33 prc. od należytości wkładek obowiązkowych członków w każdym oddziale zebrać się mających.

Ankieta w sprawie regulacyi waluty zwołaną została do Wiednia na 8 marca. Z Galicyi zaproszono do ankiety trzech członków, a mianowicie prof. Józefa Milewskiego z Krakowa, prof Tadeusza Pilata ze Lwowa i Dra Alfreda Zgórskiego, dyrektora banku krajowego. Ankiecie przedłożono następujące pytania: 1) Jaka waluta ma służyć za podstawę przy regulacyi waluty; 2) Czy w razie przyjęcia złotej waluty ma być dopuszczoną skontyngentowana suma srebrnej monety obiegowej i w jakiej wysokości; 3 Czy można dopuścić pewien obieg państwowych przekazów kasowych nieoprocentowanych, wymiennych na żądanie na monetę obiegową, nieuposażonych w walutę przymusową i pod jakiemi warunkami; 4) Jakie zasady mają przewodzić przy obliczaniu w złocie wartości istniejącego guldena; 5) Jaką jednostkę monetarną obrać należy?

Przy opłacie cła srebrem wynosi dopłata *agio* na marzec b. r. $17\frac{1}{2}$%.

Telegramy własne „Czasu“.

Lwów 29 lutego. Z powodu półwiekowego jubileuszu Towarzystwa kredytowego ziemskiego odbyło się dziś nabożeństwo w katedrze, poczem nastąpiło uroczyste zebranie w wielkiej sali ratuszowej, nader gustownie udekorowanej. W zebraniu wzięli także udział: dostojnicy Kościoła, minister Zaleski, namiestnik hr. Badeni, marszałek ks. Sanguszko i członkowie Wydziału krajowego. Zebranie zagaił prezes Towarzystwa Zygmunt Dembowski następującem przemówieniem:

Wysokie Zgromadzenie!

Prawdziwie szczęśliwym się nazwać mogę, że w dniu tak uroczystym, jakim jest dzień dzisiejszy, w którym obchodzimy uroczystość 50-letniego założenia Towarzystwa kredytowego, mnie przypadło zaszczytne prawo powitania Szanownych Panów, a zarazem wyrażenia podzięki najserdeczniejszej za tak liczne zgromadzenie, a podziękowanie moje zwracam do tych wszystkich osobistości, które w jakimkolwiekbądź stosunku z Towarzystwem kredytowym się znajdowały lub znajdują, ale głównie do tych wysokich dygnitarzy Kościoła, państwa i kraju, którzy łaskawą swą obecnością uroczystość tę zaszczycić raczyli, a tem samem dowiedli, że sprawy Towarzystwa kredytowego nie są im obojętnemi.

Uroczystość dzisiejsza nosi cechę zupełnie krajową i różni się tem od narodowych, że jeżeli te ostatnie są o wiele świetniejsze i pamiątkami droższe, to mimowolnie budzą nieraz bolesne uczucie nieosiągniętych korzyści lub zawiedzionych nadziei, gdy tymczasem uroczystość dzisiejsza napełniać może serca i umysły nasze tą słuszną poniekąd dumą, że myśl ratowania ziemian galicyjskich, rozumnie i z żelazną wytrwałością przeprowadzona, wydała błogie owoce, których skutkiem jest to, że wielki szmat ziemi polskiej w naszym jeszcze dotąd pozostał ręku. Bo sięgnąwszy myślą w 70 letnią przeszłość kraju naszego, bolesny widok oku badającego tę przeszłość się przedstawia: rolnictwo w zaniedbaniu lub kolebce, budynki niedostateczne, przemysłu żadnego, handel w zastoju, a kredyt krajowy wyczerpany.

Ale jak wszędzie ręka Opatrzności widzialną się staje, tak i tu w zupełności się uwidocznia, tchnąc w umysły kilku mężów, kraj swój kochających, myśl założenia Towarzystwa kredytowego na wzór istniejącego już wówczas w Prusach Landschaftu, myśl szczęśliwa, wysoce patryotyczna i jedyna w ówczesnych okolicznościach; powiedziałem patryotyczna, bo pierwszym i ostatnim wyrazem patryotyzmu będzie zawsze chęć posiadania ziemi własnej, która daje podstawę do siły materyalnej i pozostanie zawsze najlepszą skarbnicą narodowych tradycyj i jej wszelkich ideałów. — Myśl ta dostała wyraz w formie postawionego wniosku na Sejmie w r. 1822, odbywającym się pod laską hr. Jana Stadnickiego.

Jakie koleje wniosek ten przechodził, jakie trudności miał do zwalczenia, nie jest tu ani miejsce, ani zadaniem mojem W. Zgromadzeniu tu opisywać; powiem tylko, że oprócz wszystkich trudności specyalnie finansowej natury, rząd ówczesny bardzo nieprzychylnie na założenie Towarzystwa kredytowego się zapatrywał, odsyłając wnioskodawców do wiedeńskiej Kasy oszczędności, wskazując ją jako instytucyę, która kredytem swoim ma zasilać ziemian galicyjskich. Odmowa ta wszakże wnioskodawców nie zrażała, i z wytrwałością godną wszelkiego uznania starali się usunąć wszelkie przeszkody tak u w. rządu, jak i u Sejmu, do zatwierdzenia statutów, które też najwyższą sankcyę monarszą otrzymały d. 3 listopada 1841 i w ten sposób wniosek założenia Towarzystwa kredytowego, postawiony w Sejmie w r. 1822, po wielu wędrówkach do rządu, Sejmu i jeszcze do rządu, do Sejmu, mógł być urzeczywistnionym i po 20 letnich zabiegach Instytut kredytowy został wprowadzony w życie i był pierwszym zakładem kredytowym w Austryi, na wzajemności opartym.

Wówczas rozkazem cesarskim fundusz 4-go pułku ułanów przez galicyjskich ziemian złożony i uchwałą sejmową część funduszu spichrzowego, będącego własnością Stanów, zostały przeznaczonemi na fundusz rezerwowy Towarzystwa i to było tego funduszu pierwszą podstawą i zawiązkiem. Rada nadzorcza ustanowiona również jak i Dyrekcya, etat i regulamin uchwalony, a jako najwyższy organ Towarzystwa ma być ogólne zgromadzenie, któremu ma przewodniczyć prezes Stanów lub jego zastępca.

Cesarskim patentem 1860 r. Stany rozwiązane zostały, sejmy krajowe wybrane, a Wydział krajowy objął wszystkie obowiązki, dotyczące Towarzystwa kredytowego na Stanach ciążące i wówczas zezwoliło ówczesne ministeryum na zwołanie ogólnego zgromadzenia Towarzystwa kredytowego, które się też odbyło 1 lipca 1861 r. pod przewodnictwem ks. Leona Sapiehy.

Zaznaczyć winienem, że z powodów czysto politycznej natury, od r. 1845 do r. 1861 nie wolno było zwoływać ogólnego zgromadzenia delegatów; interesami Instytutu zawiadywała wówczas Dyrekcya, a pozostawiona sama sobie, umiała pomimo najnieprzychylniejszych okoliczności ster Instytutu tak prowadzić, że nietylko na szwank go nie naraziła, ale utrzymać go umiała w stanie względnej pomyślności. To też nazwiska księcia Leona Sapiehy i hr. Kazimierza Krasickiego, w dziejach naszego Towarzystwa najwybitniejsze zajmują miejsce; im się należy zasługa, że zapobiegliwością i pracą, potrafili utrzymać tę młodą Instytucyę, to niemowlę przy życiu odwracając ręce, które jej pomyślności groziły, zasłaniając ją od wiatrów, które okoliczności podnosiły. Burze polityczne ustały — nastąpiła cisza, która dodatnio na stan kraju wpływała, więc i Towarzystwo coraz więcej swoją rozwijało działalność, a pod opieką najwyższego organu swojej bezpośredniej władzy t. j. ogólnego zgromadzenia, doskonaliło się. W r. 1869 W. Ks. Krakowskie przyłączone zostało do Galicyi, a właściciele ziemscy tego Księstwa nabyli tem samem prawo należenia do Towarzystwa kredytowego.

Taki był stan do roku 1886, w którym ogólne zgromadzenie rachując się z potrzebami ekonomicznemi kraju i finansowemi stosunkami, uchwaliło konwersyę 5% listów zastawnych na $4\frac{1}{2}$%, które z początku częściowo, a w r. 1890 wszystkie 5% listy wylosowane zostały. Konwersya przeprowadzona z szybkością, przy pomocy banku dla krajów koronnych i udziale galic. Banku kredytowego, którym za wszelkie ułatwienia w tej sprawie, należy się zupełne uznanie. Konwersya redukując opłaty procentu, powinna się znakomicie przyczynić do ulg, ziemianom niezbędnych.

Uchwałą Ogólnego Zgromadzenia delegatów w r. 1890 na żądanie właścicieli ziemskich księstwa Bukowińskiego, ci przypuszczeni zostali do korzyści i dobrodziejstw, statutem Towarzystwa kredytowego galicyjskim ziemianom przysługujących; zmiana statutów w tym kierunku przez wysokie ministerstwo zatwierdzoną została i od roku 1892 właściciele Bukowiny zaciągać mogą pożyczki w gal. Towarzystwie kredytowem.

Oto jest w grubych zarysach skreślony obraz założenia i rozwoju Towarzystwa kredytowego i tem kończy się jego historya w szerszem pojęciu jego działalności; z małego nader i szczupłego zawiązku wyrosło Towarzystwo kredyt. na bardzo poważną Instytucyę finansową, która odpowiada za przeszło 77,000.000 złr. listów zastawnych, a posiada funduszu rezerwowego więcej jak 1,700.000 złr., oddając tym sposobem wielkie krajowi usługi. A jeżeli ks. Leon Sapieha, zagajając Ogólne Zgromadzenie Towarzystwa kredyt. dnia 1 lipca 1861 r., opisując stan Towarzystwa, mógł porównać go do statku kołysanego falami wód wzburzonych, to ja porównam go dzisiaj bez przesady, do gmachu silnie zbudowanego, na niewzruszonych podstawach i fundamentach, w którym dobrze zorganizowana rozwija się działalność, której organami są Ogólne Zgromadzenie delegatów, wydziały okręgowe, detaksatorowie, Rada nadzorcza, dyrekcya, syndykat i urzędnicy. Dla tych ostatnich, jako do ciągłych pracowników w Towarzystwie, osobny ustęp mego przemówienia serce me poświęcić każe, i podnieść ich zasługi przy tym uroczystym obchodzie dzisiejszym, a są one uznania i wymienienia godne. Jak w społeczeństwie, tak i pomiędzy nimi są znakomite zdolności, wyjątkowe cnoty, wyjątkowe prace, charaktery i zachowanie. Są ułomności także, od których natura ludzka nie jest wolną, ale nikną one wobec tej wielkiej cnoty, która im wszystkim jest wspólną, a zaszczyt im przynosi, t. j. tego szczerego niekłamanego przywiązania do Instytucyi, dla której pracują. Są i emeryci których tu widzę, t. j. ci weterani biórowej pracy z posiwiałym włosem, a nadtarganemi siłami, którzy część wielką życia swego w usługach Towarzystwu kredytowemu poświęcili — niechaj w dniu tym uroczystym usłyszą, że ich nazwiska Towarzystwo w wdzięcznej zachowa pamięci — a są nimi: Ławrowski buhalter, Stokowski sekretarz.

Instytucya nasza, założona przez ziemian, za ich pomocą i pracą wzrosła, pod ich opieką się rozwijała i doskonaliła, posiadać przeto musi charakter, że tak powiem, obywatelski, a zachowanie tego charakteru, pomimo całej ścisłości pod względem prawnym i finansowym, uważać muszę, jako obowiązek przez tradycyę nam przekazany. A ponieważ ziemianom należy się wyłącznie myśl założenia i dbałość o rozwój Towarzystwa kredyt., przeto w dniu tak uroczystym, jakim jest dzień jubileuszowy 50-letniego istnienia Towarzystwa, obowiązkiem jest moim uznanie całe wyrazić, że stali się godnymi spadkobiercami myśli tych mężów-założycieli i jej wykonawców, których nazwiska kraj nasz czcią i wdzięcznością otacza, a których pamięć w sercu każdego kraj nasz miłującego wiecznie żyć powinna. Szereg tych zasłużonych mężów jest liczny — uznanie i wdzięczność zdobyli sobie na różnych polach pracy w interesie Towarzystwa kred., już to przy pierwszem założeniu, już to przy wyrabianiu statutów, wreszcie staraniu się u wys. rządu i Sejmu o przyjęcie statutów, nakoniec przez samą działalność tak w Radzie nadzorczej, lub Dyrekcyi. Obok blasku niezrównanego zasługi takich mężów jak ks. Leon Sapieha i hr. Kazimierz Krasicki, pełnem światłem jaśnieją mężowie tacy, jak: Wacław Zaleski, Izydor Pietruski, Tadeusz Wasilewski, Maurycy Kraiński, Felicyan Laskowski, Alfred Potocki, Kazimierz Badeni, Agenor Gołuchowski, Jakób Wiktor, a w końcu Włodzimierz hr. Russocki.

Ale kiedy już o wdzięczności mowa, to uczucie to do najwyższej potęgi się wznosi, gdy uprzytomnimy sobie, że całą działalność, cały rozwój instytucyi winni jesteśmy miłościwie nam dzisiaj panującemu Najj. Panu za nadanie jej autonomii zupełnej. Dlatego też z radością witam okoliczność, która mi daje sposobność, aby uczuciom wdzięczności, czci najgłębszej i przywiązania dać wyraz, które każdy z nas w sercu swojem nosi dla Najdostojniejszej osoby Najj. Pana i Jego całego Domu, wołając w imieniu Towarzystwa: Najj. Pan Cesarz Franciszek Józef niech żyje!

Zgromadzenie wzniosło z zapałem trzykrotny okrzyk na cześć Cesarza, poczem prezes odczytał wręczone przez Marszałka pismo Wydziału krajowego, które w podniosłych słowach wyraża gorące życzenia Towarzystwu. Pismo to przyjęli zebrani hucznemi oklaskami. Po rozdaniu „Pamiętnika,“ opracowanego przez zastępcę syndyka Dra Ostrożyńskiego, miał syndyk Dr Tadeusz Skałkowski wielce zajmujący odczyt, w którym rozwinął szkic historyczny o Towarzystwach kredytowych w W. Ks. Poznańskiem, w Królestwie Polskiem i w Galicyi.

Telegramy biura koresp.

Czerniowce 29 lutego. Miasto Kimpolung nadało prezydentowi hr. Pace obywatelstwo honorowe.

Wiedeń 29 lutego. *Magyar Hirlap* doniósł, że Cesarz zamierza z okazyi manewrów w Fünfkirchen i w Kroacyi złożyć rewizytę królowi serbskiemu w Belgradzie za wizytę, oddaną przezeń w Ischl. W sferach decydujących nic o tem nie wiadomo.

Wiedeń 29 lutego. Na rzecz głodnych i pozbawionych pracy nadchodzą liczne datki. Cesarz ofiarował 5000 złr. Odezwa burmistrza Prixa prosi mieszkańców Wiednia o datki na wsparcie dla potrzebujących i pozbawionych pracy ludzi. Każdy datek przyjęty będzie z wdzięcznością.

Znaim 29 lutego. Fukacz, zabójca swej siostry, został ułaskawiony i skazany na dożywotnie więzienie.

Budapeszt 29 lutego. Ministerstwo skarbu rozesłało członkom ankiety dla regulacyi waluty pięć zeszytów drukowanych, które zawierają odnoszące się do kwestyi waluty austryackie i węgierskie ustawy, oraz ważniejsze rozporządzenia i statystyczne daty, dalej historyę rozwoju kwestyi waluty od roku 1867, przedstawienie stosunków waluty i systemu banków emisyjnych, tudzież najważniejsze w tej mierze ustawy zagraniczne.

Berlin 29 lutego. Do popołudnia dnia wczorajszego nie ponowiły się demonstracye i zaburzenia. Ulice mają pozór zwykły. Ruch „pod Lipami“ ku Thiergartenowi jest żywy, ale ulicę zapełnia zwykła publiczność niedzielna. Przy zmianie warty brakło tym razem zupełnie tłumów, które zazwyczaj hałaśliwie towarzyszą orkiestrze wojskowej. Wśród ekscedentów zauważono przedwczoraj kilka osób, uzbrojonych w szable bez pochew. Jakiemuś wyrostkowi odebrała policya kij, obity drucianemi gwoździkami. Jednego z policyantów jezdnych zraniono w ten sposób, że rzucono mu z okna I piętra na głowę flaszkę z naftą, przez co jedna ze śrub hełmu przebiła skórę na głowie. W sobotę aresztowano ogółem 23 osób.

Paryż 29 lutego. Na zgromadzeniu, w którem wzięło udział około dwudziestu deputowanych z t. zw. konstytucyjnej prawicy, uchwalono deklaracyę, według której zgromadzeni postanawiają dążyć do utworzenia konserwatywnego stronnictwa republikańskiego oraz występować w obronie liberalnych idei, socyalnego i religijnego pokoju oraz demokratycznych reform.

Paryż 29 lutego. W pałacu księżny Sagan eksplodowały dzisiaj rano dwie rury, napełnione materyą wybuchową, które podłożono pod bramę. W wielu oknach pałacu popękały szyby. Nikt nie poniósł uszkodzeń.

Paryż 29 lutego. W Saint Etienne aresztowano dwóch anarchistów, u których znaleziono kilka nabojów dynamitowych i inne materyały eksplodujące.

Oporto 29 lutego. Wskutek gwałtownego wichru rozbiło się w sobotę kilka statków rybackich. Utonęło podobno do dwustu osób.

Petersburg 29 lutego. Ukaz carski dozwala wywozu ziarna z portów gubernii archangielskiej do Norwegii, ale tylko do wysokości łącznej 200.000 pudów; wywóz dozwolonym jest tylko o tyle, o ile w zamian za ziarno przywiezione będą z Norwegii do Rosyi ryby; do celów handlu wywóz pozostaje wzbroniony.

Petersburg 29 lutego. Krążą pogłoski, że dyrektor departamentu kolejowego w ministeryum finansów Witte zamianowany zostanie ministrem komunikacyi.

Petersburg 29 lutego. Dyrektor departamentu kolejowego, Witte, otrzymał wczoraj nominacyę na zarządcę zakładów komunikacyjnych.

Konstantynopol 29 lutego. Zwłoki Wulkowicza przewiezione zostały wczoraj do Filipopola.

W tutejszych bułgarskich kołach panuje przekonanie, że zamordowanie Wulkowicza było polityczną zbrodnią, popełnioną przez jednego z bułgarskich emigrantów, jakkolwiek niema na to dotychczas żadnych dowodów. Kilka osób aresztowano.

Od Administracyi „Czasu.“

Dla nieszczęśliwych weteranów polskich w Londynie nadesłano pod lit. W. S. 20 złr.

Dla weteranów polskich, zostających w zakładzie św. Kazimierza w Paryżu, nadesłano pod lit. W. S. 10 złr.

Dla Unitów w gubernii Orenburskiej nadesłano pod lit. W. S. 6 złr., A. J. 1 złr.

Dla wdowy Kuczykowej nadesłano bezimiennie 5 złr.

KURSA TELEGRAFICZNE.

Wiedeń 29 lutego. 2 godzina 30 min. po poł.

	złr. ct.		złr. ct.
Renta austryac. papier opod.	94 75	Anglobanki	156 —
Renta austryac. srebrna „	94 25	Uniony	236 —
Renta austryac. 4% złota	110 40	Bankvereiny	112 25
Renta austryac. 5% pap. nieop.	102 50	Akcye Länderbank.	204 80
Akcye Ban. Aus.-W.	1038	„ kol. Kar. Lud.	211 75
„ kredytowe	308 75	„ „ lwowsko-czerniow.	246 50
Londyn	118 35	„ „ połudn.	84 87
Napoleony	9 38	Elbethale	227 50
Dukaty	5 56	Nordbahny	2855
Marki	57 $92\frac{1}{2}$	Staatsbahny	281 75
5% Renta węg. pap.	102 05	Alpiny	61 60
4% „ „ złota	107 70	Akcye tytoniowe	164 —
Losy prem. węg.	140 —	Ruble	116 87
Losy tureckie	37 60		

Usposobienie giełdy: dość stałe.

Berlin 29 lutego.

Banknoty austr.	172 70	4% Listy likw. pol.	60 80
Krótki Wiedeń	172 45	Akc. kol. Kar. Lud.	91 20
Banknoty ros.	201 60	„ austr. kred.	170 37
5% Listy zast. pols.	63 30	Ultimo Ruble	201 50

ODPOWIEDZIALNY REDAKTOR I WYDAWCA

Michał Chyliński.

Na miesiąc Marzec!!
KSIĘGARNIA KATOLICKA
Dr. Władysława Miłkowskiego w Krakowie poleca: (549 3 6)

Bołubowicz O. T. J. Nowenna do św. Józefa. Cena **10 c.** — **Miesiąc św. Józefa** czyli sposób uczczenia Oblubieńca N. M. Panny. Cena **15 c.** — **Nabożeństwo do św. Józefa** siedmiu niedziel zwane, z odpustem zupełnym. Cena **15 c.** — **Nadzieja w św. Józefie.** Nabożeństwo zawierające w sobie siedmioro czyli 7-dniowe rozmyślania itd. Cena **20 c.** — **Nowenna do św. Józefa** (najdoskonalszego). Cena **20 c.** — **Olszewski W. X.** Chwalmy Józefa świętego czyli krótkie nabożeństwo do św. Józefa. Cena **30 c.** **Prokop O. Kapucyn.** — Nabożeństwo do św. Józefa, z różnych pobożnych ćwiczeń na cześć jego ułożone. Cena **25 c.** — **Prokop O. Kapucyn.** Św. Józef. Szczegóły Jego życia; uwagi o wielkiej Jego godności; zachęta do szczególnej w Jego pośrednictwo ufności. Cena **45 c.** — **Rohner O. Benedyktyn.** Żywot Bogarodzicy Panny Maryi i Jej Oblubieńca św. Józefa, z wieloma drzeworytami i 8-ma rycinami kolor. Cena złr. 6, w ozdobnej oprawie złr. **8·40.** — **Ulanecki X.** Nabożeństwo do św. Józefa na cały marzec. Cena **75 c.** — **Zdziarska Józefa.** Zbiór nabożeństw ku wyłącznej czci św. Józefa. Cena **70 c.** — Nadto bardzo piękne **obrazki (fotografie) św. Józefa** na kartonie, z modlitwą polską. Cena **15 c.**, tuzina 1 złr. **50 c.**

OSTRZEŻENIE.

Zawiadamiam Szanowną Publiczność, że przedłużoną opiekę ojcowską nad moim synem **Antonim Wikarem z Zawadki**, której ukrócenie w Sądzie powiatowym w Limanowej jest w toku, napowrót nadał sądownie przydzielonej i żadnych możliwych długów za niego płacić nie będę.
(523-1-3) *Marcin Wikar.*

NOWO URZĄDZONY
Magazyn konfekcyi damskiej
specyalnie (568-1-6)
Ubiorów dziecin. w wielkim wyborze
poleca się Szan. Publiczności.
Zamówienia wykonane zostaną natychmiast.
MARYA BOURDON
w Krakowie, ul. Szewska Nr. 19, na dole.

Rada Zawiadowcza Stowarzyszenia Zaliczkowego w Żywcu

z nieogran. poręką w Sądzie zapisanego, zaprasza

CZŁONKÓW STOWARZYSZENIA **na zwyczajne roczne dwunaste**

Walne zgromadzenie

które się odbędzie w sali ratuszowej dnia **13 marca 1892 r.** a w razie niedostatecznej liczby członków powtórnie na dniu **20 marca 1892 r.**, każdym razem o godzinie 4 po południu.

PORZĄDEK DZIENNY:

1) Sprawozdanie Dyrekcyi za r. 1891.
2) Sprawozdanie Rady zawiadowczej z rewizyi rachunków i czynności, oraz wniosek o udzielenie Dyrekcyi absolutorym z czynności za czas od 1 stycznia do końca grudnia 1891 r. (§ 48 st.).
3) Wniosek Rady zawiadowczej względem rozdziału czystego zysku z r. 1891.
4) Wybór nowej Rady zawiadowczej.
5) Wybór Dyrekcyi Stowarzyszenia.
6) Wnioski członków. (576)

Żywiec, dnia 26 lutego 1892 r.
Prezes: *Ludwik Dubowski* m. p.
Sekretarz: *Jan Mierowski* m. p.

Nasiona jarzyn
w ogrodzie JO. Księcia Sanguszki.

	½ kilo złr.	20 gr. cent.
Buraki pastewne Mammout	—·35	—
„ „ oberndorfskie	—·35	—
„ ćwikłowe okrągłe egipskie	—·95	10
„ „ erfurckie	—·45	8
Kapusta polna cetnar. brunszwicka	3·—	25
„ „ ulmska cetnar. późna	3·25	25
„ włoska wczesna karłowa	—	15
„ brukselska i czerwona po	—	20
Kalafiory erfurckie karłowe	—	80
„ algierskie późne	—	75
„ angielskie	—	45
Kalarepa erfurcka najwcześniejsza	—	25
„ wiedeńska wczesna	2·—	18
Sałaty głowiaste nowe	—	15
Selery olbrzymie i pory	—	18
Marchew Carota półdł. i krótka	1·25	10
Pietruszka cukrowa	—·55	6
Rzodkiewka miesięczna purpurowa	—·80	10
Ogórki wężowe nowe	3·—	25
„ długie plenne	2·—	15
Cebula holend. i inna	2·25	15
Rezeda ameliorata 20 c., pomidory		25

KWIATY:
po 200 ziarnek: lewkonie, astry, fluksye po 8 ct.; po 100 ziar.: zinie, powoje, ostróżka, goździki, laki po 6 ct.; balzaminy, kamelie, prymule chin., cinerarie, port. po 10 c.; lewkonie zimowe cesarskie 100 z. 10 c. i inne kwiaty. (561-1-3)

Gumniska p. Tarnów.
Stanisław Korsynek.

Pręcie ścięte

przynajmniej 3-ch-letnie, z gładką i nieuszkodzoną korą, bez wszelkich sęków, długości 1·5 metr. średnicy, na cieńszym końcu 2 cm., których można użyć na obręcze do fasczek — **są poszukiwane** celem zakupienia.

Pisemne oferty pod l. 575 przyjmuje Administracya „Czasu" do dnia 15go marca b. r. w celu przesłania kupującemu zawiadomienia. (575-1-3)

KSIĘGARNIA
Spółki Wydawniczej Polskiej
w Krakowie
otrzymała na skład główny:

Uchwały
Akademii Umiejętności w Krakowie
z 31 października 1891 w sprawie
pisowni polskiej.

Cena 40 cent., z przesyłką pocztową 45 cent. (574-1-12)

Rządca prowadzący na kilku folwarkach zarząd oraz administracyę samoistnie, poszukuje od 1 lipca posady. Na żądanie wykaże polecenia. Adres: **Zatorski, p. Czarna via Pilzno.** (521-1-16)

Nauczyciel ludowy w młodym wieku, (z podtatrzańskiej okolicy), pragnie poznać osobę odpowiedniej partyi, głównie dla braku osobistych okolicznych z ajomości, w celu zawarcia z nią związków małżeńskich. Życzenia skromne, pomoc materyalna chętnie przyjęta. Adres: **M. S. A.** poste rest. **Nowy Sącz.** (570-1-3)

DO SPRZEDANIA
około dnia 15 marca b. r. **47 wołów** i **10 krów** grubych z opasu, w Bieździatce p. Kołaczyce, stacya kolei Jasło. (524-1-3)

Drzewka owocowe: grusze i jabłonie, 7-letnie, silne drzewka i w dobrych gatunkach, po 50 ct. sztuka; oraz **kasztany alejowe** 8—12 cmetr. objętości, po 30—40 złr. za 100 sztuk, sprzedaje **Zarząd ogrodów pałacowych w Zatorze**, poczta i stacya kolejowa w miejscu. (569-1-3)

MAGGI **przyprawa do rosołu**
we flaszeczkach od 45 centów wzwyż — jest do nabycia (545)
u JANA MIKI w KRAKOWIE.

Biuro Świderskiego
w Tarnowie
poleca pośrednictwo w sprzedaży i dzierżawach majątków większych i mniejszych, również poleca służbę **dworską** i miejską każdego czasu. (403-7-)

KASY

stare i nowe sprzedaje najtaniej (163-175-)
EMIL WEINER, Wien, I., Salzthorgasse 4.

Grzyby jadalne
(Herrenpilze)

starannie suszone, **w najlepszym gatunku po 1 złr. 50 c. za kilo,** rozsyła za zaliczką
Anna Roth,
Aussergefield (Böhmerwald).

Przy zakupnie 5 kilo opłatna przesyłka. — Odprzedającym przy większem zakupnie tańsze ceny. (300-5-5)

PIGUŁKI BLANCARDA
NA JODZIE ŻELAZA NIEZMIENNYM

NEW-YORK 1858 — PARIS 1855

Aprobowane przez Akademią medyczną w Paryżu, adoptowane przez Formularz officialny francuzki, sankcionowane przez radę Medyczną w Petersburgu.

Posiadające równocześnie własności Jodu i żelaza, pigułki te skutkują wyłącznie, we wszystkich rodzajach chorób, które wywołuje zarodek skrofuliczny (*puchliny, zatkanie kanałów, humory, etc.*) słabości, przeciw którym, zwykłe żelazo jest zupełnie bezskutecznem; w **Chlorozie** (bladaczce), w **Leucorrhée** (*białych upławach*), w **Amenorrhée** (*zatrzymanie zupełne lub częściowe regularności*), w **Suchotach**, w **Syfilis organicznej** etc. Ostatecznie podają one lekarzom środek terapeutyczny, nadzwyczaj silny, do podżywiania organizmu i do wzmacniania konstytucyi limfatycznych, słabych lub osłabionych.

N.B. — Jod nieczystego lub zepsutego żelaza, jest lekarstwem niepewnem, rozdrażniającem. Jako dowód czystości i autentyczności prawdziwych Pigułek Blancarda, żądać należy, naszą pieczęć na srebrze i podpis nasz niniejszy położony u spodu zielonej etykiety. *Blancard*

Aptekarz w Paryżu, RUE BONAPARTE, 40
WYSTRZEGAĆ SIĘ FAŁSZERSTW.

(120-9-)

Niema już kaszlu!

Oddawna uznanym środkiem domowym są jedynie prawdziwe

CUKIERKI CEBULOWE Oskara Tietzego.

Działają zadziwiająco szybko **w kaszlu, chrypce, zaflegmieniu itd.**

Tylko szczególne zestawienie moich cukierków zapewnia jedynie skutek, dlatego należy uważać dokładnie na nazwisko: **Oscar Tietze i „znak cebuli"**, gdyż istnieją naśladowania **bez wartości**, a nawet **szkodliwe.** W woreczkach po 20 i 40 ct. (2334-20-20)

Główny skład ma aptekarz F. Križan w Kromieryżu. Składy prawie we wszystkich aptekach i drogueryach; w **Krakowie** mają apt. E. Stockmar, W. Redyk, K. Wiszniewski, F. Sobierajski, J. Trauczyńskiego spadkob., L. Rosner; w **Tarnowie** M. Adler, J. Sokalski, St. Pawłowski; w **Jarosławiu** J. Rohm, St. Wisłocki; w **Rzeszowie** A. Karpiński; w **Sokalu** E. Wysoczański; w **Czortkowie** Z. Noss; w **N. Sączu** R. Jakubowski; w **Sędziszowie** J. Mizerski; w **Bochni** M. Gatty; w **Bilsku** A. Blumenthal ap.

NATURALNY Biliński zdrój szczawiowy!

Oddawna uznany zdrój leczniczy. Wyborny napój dyetetyczny.
Składy we wszystkich handlach wód mineralnych.
[487 1-22] *Zarząd zdrojowy w BILINIE (w Czechach).*

SYNAPIZMY RIGOLLOT
MUSZTARDA W ARKUSZACH
Środek dogodny, pewny. silnie odprowadzający na zewnątrz.
NIEZBĘDNY W KAŻDYM DOMU
Dla uniknienia fałszerstw wymagać własnoręczny podpis koloru czerwonego na każdem pudełku i na arkuszach. *Rigollot*
Znajduje się we wszystkich aptekach.
SKŁAD GŁÓWNY: **w Paryżu, 24, Avenue Victoria.** (119-36-)

Największy i pierwszy koncesyonowany
ZAKŁAD POGRZEBOWY
„POMPES FUNÈBRES"
A. SZAFRAŃSKIEGO
w Krakowie,
Wesoła, ulica Kopernika Nr. 32 (dom własny), Filia: ulica Mikołajska Nr. 16.
Posiada w wielkim wyborze
Trumny metalowe, dębowe i z miękkiego drzewa.
Materace i poduszki do trumien, wszelkie ubrania żałobne.
Krzyżyki, krzyże nagrobkowe, Pomniki kamienne.
ZAWSZE KILKA GROBÓW MUROWANYCH TAK DO ODSTĄPIENIA JAK I DO WYNAJĘCIA.
Katakumby do składania ciała na wieczystość.
WIELKI WYBÓR
WIEŃCÓW Z SZTUCZNYCH I ŻYWYCH KWIATÓW.
Szarfy z napisami do wieńców.
Najpiękniejsze karawany, tak oszklone jak i nieoszklone.
Zaprzęgi do wyboru: konie białe lub kare.
Remizy, powozy parokonne i jednokonne.
Wysyła ludzi w bogatych uniformach do asystencyi przy pogrzebach.
Zakład urządza pogrzeby od najwspanialszych do najskromniejszych, w najdrobniejszych szczegółach, rzetelnie,
po bardzo umiarkowanych cenach i ze ścisłą punktualnością
Podejmuje się sprowadzania zwłok z zagranicy jak również i przewożenia tychże tak w kraju jak i zagranicą.
Telegramy: Filia, ulica Mikołajska Nr. 16; albo ulica Kopernika Nr. 32 w Krakowie. (459 4-10)

Sadzonki i nasiona leśne.
starannie opakowane, rozsyła za zaliczką pocztą lub koleją **Leśnictwo Zassów pod Czarną. I. Nasiona** za 1 funt = ½ kilo: Sosny zwyczajnej (Pinus silvestris) złr. 1·20, sosny ameryk. (P. strobus-Weymutha) złr. 3·60, sosny czarnej (P. austriaca) złr. 1·20; Świerka złr. —·80, Modrzewia złr. —·90, Akacyi złr. —·30, Brzozy złr. —·50, Olchy złr. —·55, Jesiona złr. —·15. **II. Sadzonki** sosna zwycz. 1-roczna 50 ct. sosna czarna roczna 50 ct. (sadzonek sosny 2 i 3 letn. nie sprzedajemy, bo nigdy nie są do kultury zdatne). Świerk 2, 3 i 4 letni po złr. 1·— 1·20 i 2·—; modrzew 2, 3 i 4 letni po złr. 2·— 2·50 i 3·—; brzoza 3 i 4 letnia złr. 2·50, olszyna 2 i 3 letnia po złr. 2·— i 3·—, akacya 1 i 2 letnia po złr. 2·50 i 3·—, Crategus (biała cierń na żywopłoty) złr. 10— **za 1000 sztuk.** (404 7)

WSZECH NAUK LEKARSKICH
Dr. EDMUND PUCHACKI
ordynuje jak dawniej od godz. 2—4 po południu **przy ul. Sławkowskiej Nr. 24, parter.** — Dla ubogich chorych od godz. 8—9 rano bezpłatnie. (2726-21-24)

PAŃSTWO JASTRZĄBKA STARA
pod Czarną
rozsyła za zaliczką pocztą lub koleją
„Sadzonki i nasiona leśne"
starannie opakowane.
Nasiona świerka za 1 funt = ½ kg. — 70 ct.
Sadzonki sosna 1-roczna 45 cnt. za 1000 sztuk. (450 5-12)

Perełki przeciw astmie
wewnętrzny środek dla
ciężko oddychających
wszelkiego rodzaju — z trwałym skutkiem.
1 pudełko z 50 sztukami 1 złr. 50 ct.
SALVATOR-APOTHEKE
Wien, I., Kärntnerstrasse Nr. 22/d. (94-17 17)

Najlepsze zdrowotne wódki.
KRAJOWA FABRYKA SPIRYTUSU, ROSOLISÓW I RUMU
Karola Neumayera
właściciela dóbr Rokowa i Balice
w ***ROKOWIE pod Wadowicami*** (poczta i stacya kolei Wadowice)
poleca
najróżnorodniejsze gatunki wódek w drodze ciepłej wytwarzanych
oraz **specyalny likier zdrowotny**
EXCELSIOR
pomysłu *Dra Fr. Opydo* w Wadowicach, badany i polecony przez *Dra St. Choróbskiego* i *Dra J. Opieńskiego* w Krakowie, jest niezrównanym środkiem prezerwatywnym **przeciw malaryi i febrze gastrycznej**, jakoteż nieocenionym w kolkach na czynności żołądka.
Cena butelki litrowej wraz **z opakowaniem i wysyłką** do każdej stacyi pocztowej lub kolejowej 2 złr. (469-4-27)
Cenniki na żądanie darmo i opłatnie.

Czeski zakład artyst. malarstwa na szkle w Langenau (Skalice)
Szczególność: **„OKNA KOŚCIELNE."**

Zakład ten wykonał w Czechach i na Morawie przeszło 200 figuralnych i ozdobnych okien kościelnych, a **WSZYSTKIE** te roboty odznaczone zostały uznaniami i podziękowaniami w publicznych pismach.

Na wystawie krajowej w Pradze są do obejrzenia w retrospektywnej halli artystycznej 2 wielkie figuralne okna oryginalnego pomysłu **słowiańskich** artystów, mianowicie:
1 okno wczesnego gotyku 24□ metr. płaszczyzny z 21 figurami,
1 okno romańskie przedstawiające założenie kamienia węgielnego pod budowę katedry św. Wita przez św. Wacława.

Zakład **polecają gorąco** Wielebnemu Duchowieństwu w kurendach biskupich Jego Eminencya kardynał hrabia Schönborn Buchheim Wolfsthal, tudzież Ich Exc. Biskupi Lutomierzyc, Budziszyna i Królowego Hradcu.

Sprawozdania o czynności posyła się na żądanie **darmo i opłatnie.** Na zapytania wykonywa zakład **bezpłatnie kolorowane szkice** i kosztorysy włącznie z braniem miary, frachtem i ustawieniem gotowych robót przez własnych zdolnych ustawiaczy w Galicyi i na Morawie, zapewniając **umiarkowane** ceny, tak, iż nawet uboższe kościoły wiejskie mogą sobie sprawić tę najwspanialszą ozdobę naszego stulecia.

Adres: **Karol Meltzer,** akadem. wykształcony dyrektor czeskiego artyst. malarstwa na szkle **w Langenau (Skalice) pod Haida** w Czechach. (1761-15 24)
Zakład odznaczony został złotym medalem na wystawie w Pradze 1891.

KSIĘGARNIA
Spółki Wydawniczej Polskiej
w Krakowie
otrzymała na skład główny:
Słowo
w długoletniej rozprawie
napisał
Paweł Popiel.
(Odprawa recenzentom książki hr. Tarnowskiego „Z doświadczeń i rozmyślań"). (356-8-12)
Cena **20** centów, z przesyłką **25** cnt.

Pisarz gospodarczy
z dwuletnią praktyką, poszukuje od dalszego wykształcenia się od 1go kwietnia b. r. innej posady. Łaskawe oferty uprasza nadesłać do Administracyi „Czasu" pod l. **512.** (512-3 4)

Kamienica w Krakowie,
przy ul. Floryańskiej, dwupiętrowa, przynosząca czystego dochodu 4000 złr. rocznie, jest zaraz do sprzedania. — Oferty przyjmuje kancelarya adwokata *Dra Krasińskiego* we Lwowie przy ulicy Mickiewicza Nr. 6 (562-2 3)

Jeżeli potrzebuję ogłaszać w dziennikach krajowych lub zagranicznych, to zawsze uskuteczniam to najtaniej przez (175 82)
Centralne Bióro ogłoszeń we Lwowie, ul. Kopernika l. 11.

Słynne suszone
Jarzyny Izdebnickie
po cenach fabrycznych
do nabycia w handlu J. Kosza w Krakowie przy ul. Grodzkiej. (405-7-12)

Mężczyźni

cierpiący na osłabienie, zechcą zażądać illustrowanej broszury o używaniu we wszystkich państwach patentow. galwano-elektrycznego przyrządu **„Refector"** konstruowanego wedle prof. Volty. Za poręczeniem nieszkodliwe noszenie na ciele. Prawie przez wszystkich lekarzy wypróbowany, polecany i przepisywany. Można go wygodnie w kieszeni umieścić. Broszury bezpłatnie (w kopercie za marką 10 ct.) wysyła **Theo Biermanns,** elektrotechnik w Wiedniu, I., Schulerstrasse 18. (281-12-)

MAŚĆ NASKÓRNA MOULIN

VIRESCIT MUNDO

Maść ta leczy wrzodzianki, pryszcze, czerwoności, krosty, węgry, wysypkę, liszaje, hemoroidy, swędzenie chroniczne, łupież i wyrzuty na częściach ciała porosłych włosami i wszelkie słabości naskórne; wstrzymuje natychmiast wypadanie włosów na brwiach i głowie i skutecznie działa naporost włosów.

Słoik 2 franki we Francyi, w Paryżu, w aptece p. **MOULIN**, 30, ulica Louis-le-Grand.
We Lwowie w aptekach pp. Mikolascha i Wewiórskiego; — w Krakowie w aptekach pp. Trauczyńskiego, Redyka i Wiszniewskiego oraz w aptece p. Siedleckiego. (110 39)

Już opuściły prasę i są do nabycia
Kazania o męce Pańskiej
wraz z drugą seryą
„Kazań pasyjnych"
Najprzew. X. Arcybiskupa
Is. Isakowicza.
3 wyd., str. 428, znacznie przez autora pomnożone.
Cena 3 złr.
Drukarnia nar. W. MANIECKIEGO, Lwów, ul. Kopernika l. 7. (421-5-6)

DO SPRZEDANIA
Landauer
wiedeński, lekki,
przy ulicy Starowiślnej Nr. 16. (478-3-3)

Kamienica II-piętrowa
z oficynami, blisko plant i rynku położona, dobrze zbudowana, w części wolna od podatku — jest zaraz do sprzedania. — Kapitał potrzebny 6—10 tysięcy złr. — Wiadomość z grzeczności w handlu **F. Bruno Hahna w Krakowie.** (542-2-5)

Do sprzedania
Zbaraż
klucz na Podolu galicyjskiem w powiecie Zbaraskim,
Czahary
dobra w powiecie Zbaraskim,
Górki ze Surową
dobra w powiecie Mieleckim.

Objaśnień udziela i oferty przyjmuje pełnomocnik *Stefan Sękowski*, właściciel dóbr Wojsław, poczta Rzochów. 514-2-3)
Pośrednictwo wykluczone.

Zarząd dóbr Breń
poczta Dąbrowa
ma do sprzedania **3 buhaje rasy holenderskiej:**
a) 1½ roczny, cena 180 złr;
b) roczny, cena 130 złr.;
c) 8-miesięczny, cena 130 złr
(516 2-4)

Ziemniaki.
W większych partyach najlepsze wyborowe gatunki jadalnych ziemniaków jakoteż do sadzenia, tudzież wszelkie rodzaje ziarn opasowych — poleca po najtańszych cenach dziennych wywozowy handel zboża (486 2 3)
Gábor May,
Budapest, Maria-Valeriagasse Nr. 5.

Fabryka odznaczona na czeskiej krajowej wystawie w Pradze.
Jan Skorkovsky
fabryka sukien i ubiorów w Humpolcu
(w Czechach)
poleca dostojnej Szlachcie i Szan. Publiczności swój obfity skład najświeższych materyj na surduty, spodnie, ubrania itp. na nadchodzącą porę wiosenną i letnią.
Zbiory próbek wysyła na żądanie opłatnie. (355-7-20)

C. K. AUSTRYACKIE KOLEJE PAŃSTWOWE.
WYCIĄG Z ROZKŁADU JAZDY
ważny od 1 październ. 1891, zastosowany do czasu środkowo-europejskiego.

Odjazd z Krakowa (Podgórza):

5·00 rano pociąg osobowy z Podgórza-Płaszowa
5·14 „ „ „ z Podgórza-Bonarki
2·05 po południu pociąg mieszany z Krakowa [kolej Północna]
2·27 „ „ „ osobowy z Podgórza-Płaszowa
2·46 „ „ „ „ z Podgórza-Bonarki
} do Oświęcima, do Wiednia,

9·00 rano pociąg mieszany z Krakowa [kolej Północna]
9·19 „ „ osobowy z Podgórza Płaszowa
9·40 „ „ „ z Podgórza-Bonarki
} do Bielska, Żywca, Zwardonia, Wiednia, Budapesztu, N. Sącza, Orłowa, Chyrowa, Stryja,

3·59 po południu pociąg osobowy z Krakowa [kolej Karola Lud.]
4·44 „ „ „ „ z Podgórza-Płaszowa
4·56 „ „ „ „ z Podgórza-Bonarki
} do Żywca, do Mszany dolnej.

5·55 wieczór pociąg mieszany z Krakowa [kolej Północna]
7·16 „ „ osobowy z Podgórza-Płaszowa
7·37 „ „ „ z Podgórza-Bonarki
} do Nowego Sącza, Chyrowa, Stryja.

Przyjazd do Krakowa (Podgórza):

5·26 rano pociąg osobowy do Podgórza-Bonarki
5·41 „ „ „ do Podgórza-Płaszowa
6·02 „ „ „ do Krakowa [kolej Karola Ludwika]
} ze Stryja, Chyrowa, Nowego Sącza.

6·14 „ „ mieszany do Krakowa [kolej Północna]
9·06 przed południem pociąg osobowy do Podgórza-Bonarki
9·18 „ „ „ „ do Podgórza-Płaszowa
} z Żywca, z Mszany dolnej.

10·02 „ „ „ „ do Krakowa [kolej Karola Lud.]
10·18 „ „ „ „ do Podgórza-Bonarki
10·37 „ „ „ mieszany do Krakowa [kolej Północna]
10·58 „ „ „ osobowy do Krakowa [kolej K. Lud.]
} z Wiednia, z Oświęcima.

3·38 po południu pociąg osobowy do Podgórza-Bonarki
3·55 „ „ „ „ do Podgórza-Płaszowa
4·12 „ „ „ mieszany do Krakowa [kolej Północna]
} z Budapesztu, Wiednia, Zwardonia, Żywca, Bielska, Stryja, Chyrowa, Orłowa, N. Sącza.

8·12 wieczór pociąg osobowy do Podgórza-Bonarki
8·28 „ „ „ do Podgórza-Płaszowa
9·20 „ pospieszny do Krakowa [kolej Karola Lud.]
} z Oświęcima.

Odjazd z Tarnowa:
4·30 rano pociąg mieszany do Orłowa, Koszyc, Suchy, Żywca.
9·41 „ „ osobowy do Chyrowa, Stryja.
1·27 po południu pociąg mieszany do Chyrowa, do Orłowa, Nowego Sącza, Dobry, Chyrowa, Stryja.

Przyjazd do Tarnowa:
10·56 przed południem pociąg osobowy z Orłowa, Dobry, Nowego Sącza, Stryja, Chyrowa.
7·24 wieczór pociąg osobowy z Koszyc, Orłowa, Żywca, Stryja, Chyrowa.
11·59 w nocy pociąg mieszany ze Stryja, Chyrowa.
Rozkład jazdy w formie plakatów sprzedaje się we wszystkich kasach po cenie 5 cent. we wszystkich pociągach u konduktorów. (2511-71-)

Do dzisiejszego Nru dołącza się dla wszystkich prenumeratorów: **Ogłoszenie o różnych gatunkach szczepów owocowych w dużej ilości, które są do nabycia w ogrodzie sadowniczym w Dzikowie.**

Czcionkami Drukarni „Czasu." Papier z fabryki Braci Fijałkowskich w Bielsku. Rządca Drukarni *Józef Łakociński.*

Płótna i Bielizna stołową, Ręczniki, Obrusy, Serwety otrzymał w wielkim wyborze i poleca Kazimierz Niesiołowski w Krakowie, Sukiennice l. 24 i 25. Ceny bardzo niskie. (551-1-)